

WIEŚCI z POLSKI

ROK IV Nr. 4 KWIECIEŃ — 1931

Stowarzyszenie pomocy emigrantom pod nazwą:

„OPIEKA POLSKA NAD RODAKAMI NA OBCZYZNIE“

ZARZĄD GŁÓWNY: Warszawa, Krak.-Przedm. 6, m. 11a. Tel. 690-54. Konto P.K.O. Nr. 15.326

OKRĘGI I ODDZIAŁY KRAJOWE „OPIEKI POLSKIEJ”:

OKRĘG I ŚRODKOWY „OPIEKI POLSKIEJ“

ZARZĄD OKRĘGU I ŚRODKOWEGO — Zarząd Główny Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr. 6, m. 11a. Tel. 690-54 Konto P. K. O. Nr. 15.326

Zarządy Oddziałów:

1. **Oddział w Warszawie**: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr. 6, m. 11a. Tel. 690-54. — Konto P. K. O. Nr. 15.326.
2. „ **Płocku**, ulica Kolegjalna 1, m. 2. (Prezes W. Kulesza).
3. „ **Łodzi**, ulica Moniuszki 11, (Prezes Wanda Ładzina).
4. „ **Radomsku**, ul. Reymonta 2. (Sekretarka Marja Dobrzelewska).
5. „ **Dąbrowie - Górniczej**, ulica Sobieskiego 6 (Prezes Adwokat R. Morgulec).
6. „ **Radomiu**, ul. Lubelska 36.
7. „ **Lublinie**, ul. Spokojna 1, (Dr. Bryła).
8. „ **Łomży**, ul. Nowogrodzka 28, (Sekretarka S. Sopotnicka).
9. „ **Brześciu n. Bugiem**, ul. 3-go Maja Nr. 1 Plebanja.
10. „ **Wilnie**, ul. Orzeszkowej
    Biuro Informacyjne i Pomocy Emigrantom: Wilno, ul. Subocz 20.

OKRĘG II POŁUDNIOWY „OPIEKI POLSKIEJ“

ZARZĄD OKRĘGU II POŁUDNIOWEGO — Lwów, Wiśniowieckich 4, II p. Tel. 86-15. — P. K. O. Nr. 154-486.
Redakcja i administracja czasopisma „EMIGRANT POLSKI“ Lwów, Wiśniowieckich 4, II p. Tel. 86-15.

Zarządy Oddziałów:

1. **Oddział we Lwowie**, Wiśniowieckich 4. II p. Tel. 86-15. Konto P. K. O. Nr. 153-701.
   Biuro Informacyjne i Pomocy Emigrantom we Lwowie, ul. Wiśniowieckich 4 tel. 86-15
2. **Oddział w Borysławiu**, skrzynka poczt. 117 (p. Markowska
3. „ **Drohobyczu**, starostwo Drohobycz.
4. „ **Przemyślu**, Starostwo.
5. „ **Samborze**, Trybunalska 21.
   Sekretarjat Pomocy Emigrantom (tamże).
6. „ **Tarnopolu**, ulica Kopernika 6, Tel. 78. — Konto P. K. O. Nr. 410.132.
   Biuro Informacyjne i Pomocy Emigrantom (tamże).
7. „ **Czortkowie**, Wydział Powiatowy. (Prezes L. Glodt).
8. „ **Trembowli**, (Prezes Jan Turski).
9. „ **Złoczowie**, ul. Podwójcie 21. (naprzeciw Pow. Kom. Policji) p. Uranowicz.
   Sekretarjat Pomocy Emigrantom (tamże).
10. „ **Stanisławowie**, ul. 3-go Maja 30. (om T. S. L).
    Sekretarjat Pomocy Emigrantom (tamże).
11. „ **Krakowie**, ulica Sienna 5, parter. (Prezes: I. Niesiołowski), Konto P. K. O. Nr. 410.262

Biuro Informacyjne Pomocy Emigrantom: ul. Lubelska 27. (Ekspozytura Urz. Em).

OKRĘG III ZACHODNI „OPIEKI POLSKIEJ“:

ZARZĄD OKRĘGU III ZACHODNIEGO: Poznań, ul. Wały Wazów 9. Konto P. K. O. Nr. 212.756.

Zarządy Oddziałów:

1. **Oddział w Baszkowie**, pow. krotoszyński, Buchwald).
2. „ **Bydgoszczy**, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 66. (Prezes Józef Zawitaj).
3. „ **Chodzieży**, pow. chodzieski, (Prezes ks. Kurpisz).
4. „ **Cieszynie**, pow. odolanowski, (Prezes J. Elsner).
5. „ **Drawsku**, pow. czarnkowski. (Prezes Władysław Koza).
6. „ **Gnieźnie**, pow. gnieźnieński. Prezes ks. Dziekan Zabłocki).
7. „ **Gostyniu**, pow. gostyński. (Prezes Ks. Schreybrowski.
8. „ **Gołkinie Kościelnej**, pow. jarociński (w organizacji). (Prezes Ks. Powel).
9. „ **Grodzisku**, pow. grodziski. (Prezes Ks. Kruszka).
10. „ **Inowrocławiu**, pow. inowrocławski. (Prezes Ks. Radca Kubski).
11. „ **Jankowie Zaleśnym**, pow. odolanowski. (Prezes Ks. Mielke).
12. „ **Kamionnej**, pow. międzychodzki (w organizacji). (Prezes Ks. Braun).
13. „ **Karminie**, pow. pleszewski (Prezes Ks. Szukalski).
14. „ **Kępnie**, pow. kępiński, (Prezes Starosta Kasprzak)
15. „ **Kobylinie**, pow. krotoszyński, (Prezes Stanisław Tyczyński).
16. „ **Kościanie**, pow. kościański. (Prezes Mecenas Fiszbach).
17. „ **Kotłowie**, pow. ostrzeszowski. (Prezes Franc. Kubicki).
18. „ **Koźminie**, pow. koźmiński. (Prezes dyr. Marciniec).
19. „ **Krotoszynie**, pow. krotoszyński. (Prezes ks. Proboszcz St. Małecki).
20. „ **Lesznie**, pow. leszczyński. (Prezes ks. Proboszcz St. Jankiewicz).
21. „ **Lubaszu**, pow. czarnkowski. (Prezes ks. Dziekan Rosenberg).
22. „ **Łobżenicy**, pow. wyrzyski. (Prezes Reinholz).
23. „ **Mącznikach**, pow. średzki. (Prezes ks. Proboszcz Rochalski).
24. „ **Miasteczku**, pow. wyrzyski. (Prezes ks. Proboszcz Niedbał).
25. „ **Miedziuchowie**, pow. nowotomyski. (Prezes Stefana Sobera).
26. „ **Mikstacie**, pow. ostrzeszowski. (Prezes ks. Proboszcz Rosochowicz).
27. „ **Mogilnie**, pow. mogileński. (Prezes ks. Proboszcz Brodowski).
28. „ **Mórkowie**, pow. leszczyński. (Prezes ks. Stannek).
29. „ **Nowym Tomyślu**, pow. Nowotomyski. (Prezes ks. Proboszcz Kuliszak).
30. „ **Odolanowie**, pow. odolanowski. (Prezes dyr. Cybichowski).

ROK IV. WARSZAWA, KWIECIEŃ 1931 R. Nr. 4

WIEŚCI Z POLSKI

MIESIĘCZNIK DLA POLAKÓW NA OBCZYŹNIE
ORGAN STOWARZYSZENIA "OPIEKA POLSKA NAD RODAKAMI NA OBCZYŹNIE"

Czytelnikom i Przyjaciołom

zasyła

Redakcja „Wieści z Polski"

serdeczne życzenia

„Wesołego Alleluja"

REZUREKCJA

Na Alleluja uderzyły dzwony,
Zwiastując światu, że koniec z żałobą...
Panie Jezusie! bądź nam pochwalony,
Żeś powstał z grobu, i Polska za Tobą.

Czy pamiętacie te wszystkie kościoły,
Gdzie w rezurekcję chórem się śpiewało!
Ale to nigdy nie był „dzień wesoły“,
Bo sercu zawsze czegoś brakowało.

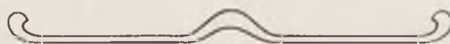
Takie się jasne zapalały zorze
Nad polską ziemią, co już w wiośnie cała,
A człowiek myślał: O, Boże, mój Boże,
Czemuż to Polska z Chrystusem nie wstała?

Aż po dniach wielu męczeńskich i czarnych
Ta, wspominana w codziennym pacierzu
Z krwi się zrodziła pokoleń ofiarnych
I z twego męstwa, o polski żołnierzu!

Nigdy, ach nigdy, nie zapomnij o tem,
Zgonów ostatnich, ofiar z lat ubiegłych
I choć na mgnienie poleć ducha lotem,
By podziękować mogiłkom poległych.

Potem, jak żołnierz, wesel się i raduj,
Niech myśl swobodna jak ptak wolny buja,
I z kamratami świątecznie biesiaduj —
Wesołych świąt ci życzę — Alleluja!

ARTUR OPPMAN (OR-OT)



NAJWIERNIEJSZY PRZYJACIEL

Z czasów kiedy cała Polska, jak długa i szeroka, pokryta była jeszcze nieprzebytemi borami, pełnemi dzikich zwierząt, kiedy przodkowie nasi, z natury łagodni i pracowici słowianie, orali spokojnie rolę i polowali w ostępach, zrzadka tylko i w konieczności wyruszając na wojnę, z czasów tych, z dziejów bajecznych naszej Ojczyzny, rzadkie tylko doszły nas legendy. Z pokolenia na pokolenie przechodziły pieśni o bohaterskich wodzach i legendy, ale przez ciąg lat ulegały zniekształceniu lub wogóle rozpływały się w pamięci pokoleń, tak, że do epoki, w której zaczęto już spisywać owe podania i legendy, niewiele doszło, a i to, co się zachowało z owych przedchrześcijańskich czasów nie w zupełności zasługuje na wiarę.

Przed przyjęciem wiary chrześcijańskiej nie znaliśmy żadnego pisma, bo nawet tak zwane napisy runiczne na bożkach pogańskich (prylwickich) i znanych w archeologji kamieniach mikorzyńskich, są przez uczonych naszych traktowane dość ostrożnie, tem bardziej, że okazało się iż wiele z nich było sfałszowanych w XVIII i XIX stuleciu.

Dopiero kiedy w r. 966 Mieszko, książę polski, pojął za żonę Dąbrówkę i wraz z całym narodem przyjął chrzest, zaczynają do nas przenikać wpływy Rzymu i za pośrednictwem duchowieństwa podwalina przyszłej literatury i nauki: sztuka czytania i pisania. I od tego czasu więcej możemy wierzyć faktom i historji Polski, podanym potomności przez ówczesnych historyków. Ażeby zajmować się nauką trzeba było być materjalnie niezależnym, w tem położeniu było jedynie duchowieństwo. Napisanie książki było rzeczą niezmiernie trudną i żmudną, zważywszy, że druk był jeszcze nieznany. To też jedynie po klasztorach byli specjaliści przepisywacze ksiąg, którzy nieraz całe swe życie trawili na napisanie jednego dzieła, którego karty zdobne były w przepiękne nieraz „inicjały” czyli początkowe litery, bogato malowane i złocone.

Takie zdobienie przepisywanej treści, nazywało się „iluminowaniem”.

Wskutek trudności i pracowitości wykonania, książki były niezmiernie drogie, a zatem niedostępne nawet dla zamożniejszego ogółu.

Oprawiano je w dębowe deski, obciągnięte wytłaczaną wyprawną skórą, zdobną w ciężkie klamry. Ztąd pochodzi powiedzenie: „przeczytać książkę od deski do deski".

Czasami za jedną książkę, ładnie, pracowicie wykonaną z ozdobnemi inicjałami, trzeba było dać tyle co za całą wioskę. Oczywiście takich, którzy chcieli ponieść równie wielki wydatek nie było wśród rycerstwa przez długie wieki i tylko przy katedrach biskupich i po klasztorach gromadziły się bibljoteki, zresztą zapewne pochodzące nie z zakupna tylko z własnej pracy lub z darów.

Z roku 1110 to jest z czasów Bolesława Krzywoustego zachował się spis ksiąg będących w posiadaniu bibljoteki kapitulnej w Krakowie. Mamy w nim 30 dzieł, a wśród nich niektóre w kilku egemplarzach, mianowicie ściśle kościelne: mszały, kancjonały i t p.

Nie było wówczas wielu amatorów nauki i nie można się temu dziwić, praca była niezmiernie utrudniona, a i niezrozumiały dla wielu język łaciński był poważną przeszkodą dla popularyzacji wiedzy.

Dopiero z chwilą wynalezienia druku przez Gutenberga zaczyna się rozwój książki.

Słowo drukowane nie jest już taką rzadkością, jak słowo malowane, to też szybko zapełniają się bibljoteki akademij i klasztorów, a nawet księgi przedostają się już pod dachy prywatne.

Dopiero jednak kiedy technika doprowadziła do całego szeregu ułatwień i uprościła sztukę drukowania, książki stają się własnością mas, i dziś już niesposób pomyśleć o tem, żeby mniej więcej cywilizowany człowiek mógł obyć się bez książki.

Mnożą się również pisarze. Nauka, ułatwiona znacznie, przenika coraz szersze warstwy społeczeństwa, które wiedzy łakną i bez książki obyć się nie mogą.

Już w wiekach średnich było wielu mężów polskich słynnych z nauki na całym ówczesnym kulturalnym świecie. Najstarszy uniwersytet, w Padwie, wśród swoichwychowanków liczy wielu Polaków, akademja krakowska stoi na bardzo wysokim poziomie.

W późniejszych czasach ten pęd ku nauce jeszcze się rozszerzył, książka zaczęła przenikać już nietylko pod dachy dworów, ale i pod wiejskie strzechy i staje się czemś tak niezbędnem, jak pożywienie.

Bo też dobra książka to prawdziwy przyjaciel niosący dobrą radę w potrzebie, ukojenie w smutku i niezawodzący nigdy.

Książka jest strawą duchową, zasilająca duszę nietylko wiedzą, ale myślami pięknemi i wzniosłemi.

Książka jest źródłem nieustannej podniety do pracy, do poznawania tego wszystkiego co piękne daje nam nowe pomysły i rozszerza horyzonty.

Ktoś, rzucony ręką losu gdzieś na drugą półkulę, ktoś kto zerwał wszelką łączność z rodziną i krajem, na widok książki polskiej uśmiecha się z radością, jak do najserdeczniejszego, najwierniejszego przyjaciela.

Książka przypomina mu obrazy z odległej może przeszłości, stają mu przed oczami kochane obrazy miast, pól i lasów ojczystych, a kto wie, czy z książki nie przypomina sobie, słowo po słowie, dzwięki dawno może nie słyszanej mowy swych ojców.

Dobra książka — to najwierniejszy i najlepszy przyjaciel, powtarzam: dobra książka, bo jeśli wśród zbóż czasem kąkol zakwitnie, wśród ludzi zły człowiek dużo krzywdy może zrobić bliźniemu, tak i wśród książek dużo, bardzo dużo złego może sprawić książka zła. Dlatego i na dobór książek powinniśmy zwracać pilną uwagę i otaczać się tylko wiernymi wypróbowanymi przyjaciółmi którzy nas na pewno nigdy, w żadnym wypadku nie zdradzą.

S. Ł.

PRZYJACIÓŁKO MYCH DZIECIĘCYCH DNI!

Przyjaciółko mych dziecięcych dni,
Z obrazkami książko kolorowa —
W tobie wklęte me najpierwsze sny,
W twych się kartkach czar przeszłości chowa.

W tobie pierwszych wzruszeń moich świat
Uniesienia — zachwytu — radości —
Przyjaciółko moich dawnych lat,
Niech twój urok zawsze we mnie gości.

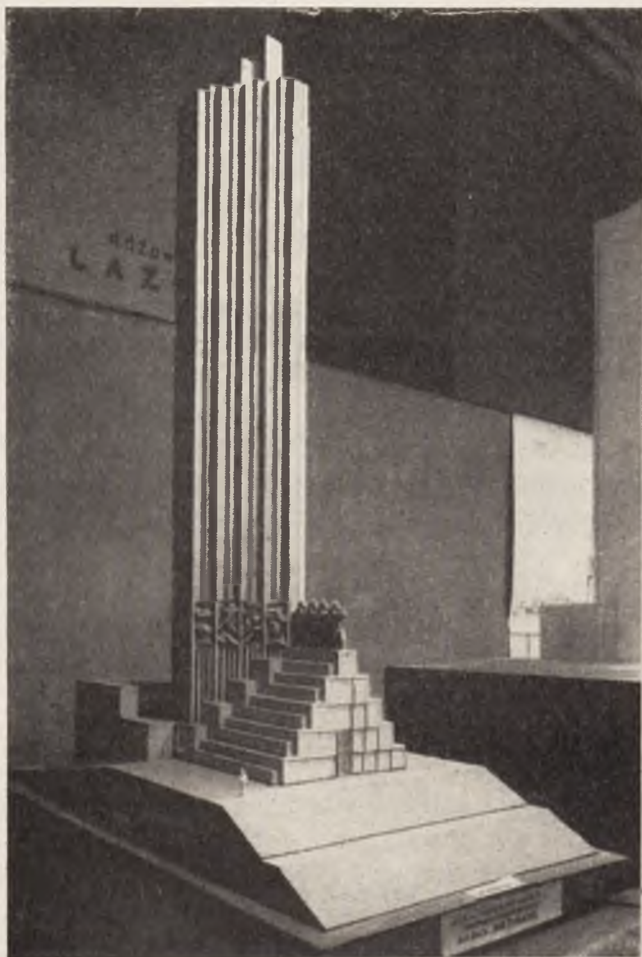
Jakże chętnie powracam nieraz
Do twej prostej, barwnej, ślicznej treści,
Prawie czując, jak nademną czas
Zmartwychwstanie dni minionych wieści —

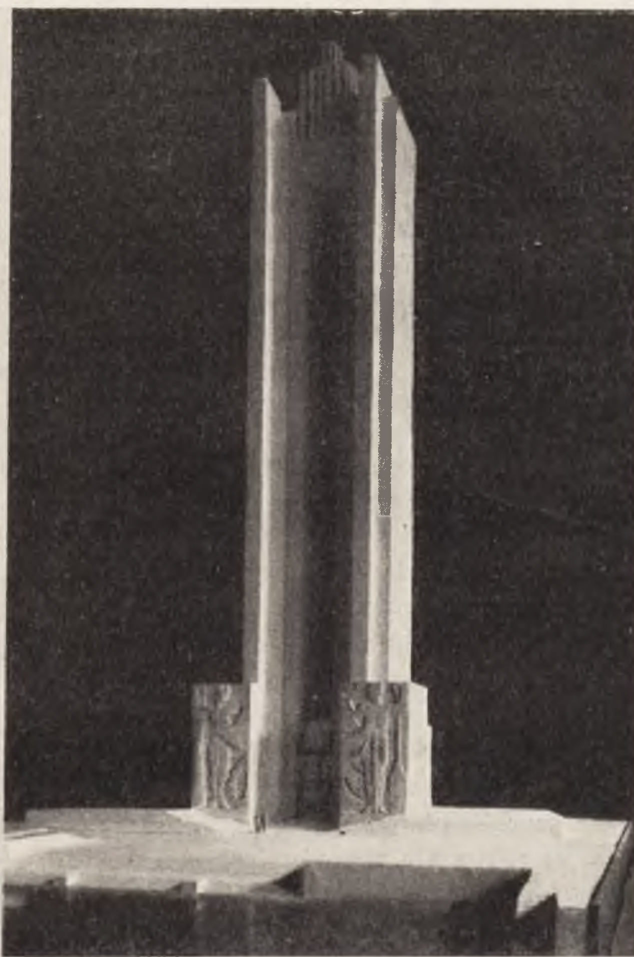
I choć innych wciąż przyjaciół krąg
Me codzienne zapełnia istnienie —
Ze wzruszeniem biorę cię do rąk,
Ty, dzieciństwa najsłodsze wspomnienie.

Z innych dzisiaj patrzy ku mnie kart
Mądrość ludzka i piękno wszechświata,
Lecz twój uśmiech niemniej dla mnie wart,
Niż doświadczeń skarbnica bogata.

Bowiem w tobie me najpierwsze sny,
Baśń dzieciństwa zaklęta tęczowa —
Przyjaciółko mych dziecięcych dni,
Z obrazkami książko kolorowa...

Helena Duninówna.





W wyniku konkursu na pomnik Zjednoczenia Ziem Polskich, który ma być jednocześnie latarnią morską w Gdyni, ogłoszono dwie równorzędne nagrody, które otrzymali inż. arch. J. Łukasik i inż. arch. Marzyński.

BIBLJOTEKA KRASIŃSKICH

Niedawno odbyło się uroczyste otwarcie odnowionej i znacznie powiększonej znanej zaszczytnie Bibljoteki Ordynacji Krasińskich w Warszawie.

Z dniem tym Bibljoteka weszła w nową, najświetniejszą fazę swego rozwoju. Bogaty, stary księgozbiór, powstały z połączenia kolekcyj rodziny Krasińskich i Konstantego Swidzińskiego, znany dobrze badaczom naszym i zagranicznym, zapisany zaszczytnie w dziejach niewoli, jako jedna z nielicznych w b. zaborze rosyjskim placówek nauki w zakresie rzeczy ojczystych — zyskał przez ten czyn ofiarności obywatelskiej obecnego Ordynata Edwarda hr. Krasińskiego wspaniałą oprawę zewnętrzną.

Nowy gmach zapewnia przedewszystkiem odpowiednie warunki konserwacji dla zbiorów rękopiśmiennych, książkowych i graficznych, stojące na wysokości najbardziej rygorystycznych wymagań bibljotekonomji współczesnej.

Wystarczy zaznaczyć, że np. ani Paryż, ani Bruksella nie posiadają gmachu bibljotecznego tego typu, poprzestając nawet dla najobfitszych i najlepiej uposażonych kolekcyj państwowych na adaptacji starych budynków, często niedostatecznej i niepozbawionej

braków. W Polsce gmach Bibljoteki Krasińskich jest jedynym, jako pomieszczenie zbiorów muzealno-bibljotecznych tak obszerne i o takich urządzeniach technicznych, przewiduje on bowiem oprócz magazynów na rękopisy, książki, mapy i ryciny, dogodne i odpowiadające wymaganiom muzeologji nowożytnej pomieszczenia dla innych zbiorów, jak zbrojownia, galerje obrazów i skarbiec, przechowywanych dotąd (z wyjątkiem zbrojowni) w ukryciu, co umożliwi udostępnienie ich, dla badań naukowych, dla pouczenia i rozkoszy estetycznej szerokich warstw społeczeństwa. Obszerna jasna i wspaniale urządzona czytelnia ułatwi i uprzyjemni pracę uczonym i studjującym, zapewniając im warunki, przyczyniające się do zwiększenia jej wydajności. Bibljoteka Krasińskich stała się jedną z najbardziej wartościowych i najpiękniejszych osobliwości stolicy, co posiada również niemałe znaczenie propagandowe ze względu na coraz liczniejszy napływ cudzoziemców.

Inicjator i twórca gmachu skrzętnie zbiera i umieszcza w muzeum nietylko rękopisy i druki lecz również zabytki muzealne: dzieła sztuki, broń i t. d.

Wśród portretów, rozwieszonych w obszernym, wspaniałym hall'u widzimy podobizny królów: Leszczyńskiego i Stanisława Augusta Poniatowskiego oraz łączne portrety Jana III Sobieskiego z królową Marysieńką, dalej niezłomnego Tadeusza Reytana, biskupa St. Andrzeja Załuskiego szeregu przedstawicieli rodu Krasińskich, Lubomirskich, Zamoyskich i wiele innych. Na podłodze leży ciężka broń; działka śpiżowe z w. XVII, armatkę śpiżową ks. Karola Kurlandzkiego i inne. W szafach wiszą mundury wojska polskiego z czasów napoleońskich i późniejszych. Wśród nich widzimy mundur generała Wincentego Krasińskiego oraz mały dziecinny mundurek poety Zygmunta Krasińskiego.

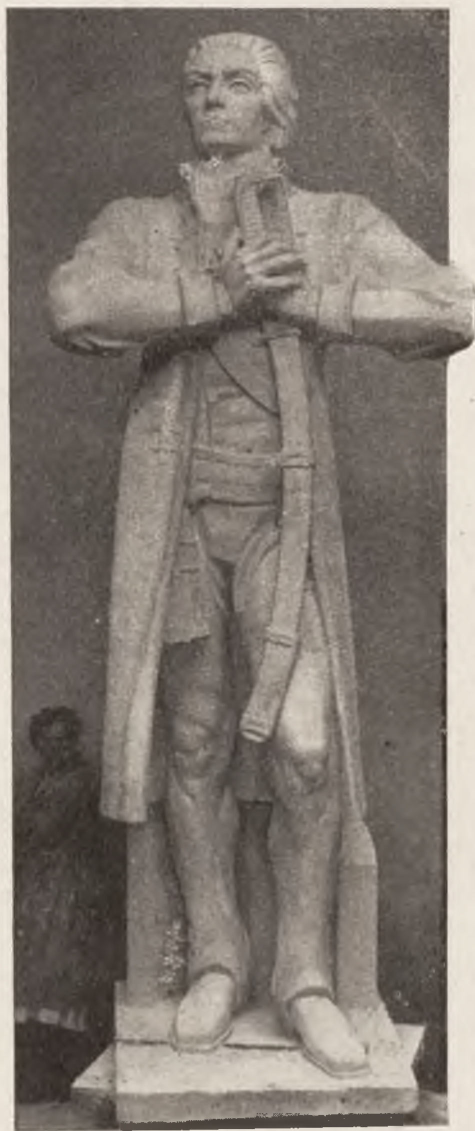
Wreszcie tu się znajduje cenna kolekcja zbroi z różnych epok rycerstwa polskiego i obcego.

Sciany nisz pokryte sztandarami. Kolekcja tych chorągwi jest znaczna i poważna, a zawiera chorągwie z czasów Zygmunta III, sztandar jazdy z czasów saskich, z czasów króla Poniatowskiego i inne.

Galerję drugiego piętra zdobią wreszcie gabloty z minjaturami i zbiór rysunków polskich, których autorami są znakomici malarze, F. Smuglewicz, A. Orłowski, Z. Vogel, C. Norwid, P. Michałowski i inni.

W dziale rękopisów i druków znajdujemy szereg cennych egzemplarzy, szereg dzieł stanowiących dziś prawdziwą rzadkość, przyczem Ordynacja opracowuje materjały posiadane i wydała już kilkanaście cennych publikacyj tego rodzaju.

Bibljoteka Krasińskich datująca swój początek z połowy ubiegłego wieku przechodziła różne koleje losu, związane z wypadkami



W Poznaniu stanął wspaniały pomnik
TADEUSZA KOŚCIUSZKI
dłuta znakomitej rzeźbiarki Olgi Niewskiej

w kraju. Nawet jednak podczas wielkiej wojny nie przerwała swej służby ani na jeden dzień. Największą krzywdę wyrządzoną jej przez wojnę było wstrzymanie wykończenia gmachu, pod który położono kamień węgielny w roku 1912, czyli w setną rocznicę urodzin wieszcza Zygmunta Krasińskiego.

Zbiory przetrwały szczęśliwie opuszczenie Warszawy przez Rosjan i okupację niemiecką. Przez ten czas była instytucja, jak

i poprzednio, najpewniejszem schronieniem dla różnego rodzaju zbiorów, zagrożonych przez wypadki wojenne. Przechowano w niej szczęśliwie oryginały aktów unji horodelskiej i lubelskiej z archiwum nieświeskiego, inwentarze zamku królewskiego w Warszawie, uratowane staraniem Ordynata Krasińskiego przed okiem ewakuujących się zaborców, archiwum P. O. W. poszukiwane tak skrzętnie przez policję niemiecką i wiele innych.

Dnia 2 grudnia 1930 r., w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Ministrów, Ambasadorów, przedstawicieli nauki, sztuki i społeczeństwa, odbyło się uroczyste otwarcie odnowionej i wspaniale urządzonej bibljoteki, w czasie którego twórca jej, Ordynat Edward hr. Krasiński, w przemówieniu swojem powiedział:

„Za czasów niewoli była ta bibljoteka jedną z najgłówniejszych, gdzie uczeni czerpali tajemnie wiedzę i nadzieję w pomyślniejsze losy Ojczyzny.

Dziś wolne całe społeczeństwo może w jasności dnia Bożego oddawać się naukom i sztukom i wynosić z tej naszej pomocniczej placówki zasoby mądrości, moralności domowej i publicznej, myśli społecznej, myśli państwowej, może ono, nieścieśniane niczem, udoskonalać się wewnętrznie, tworzyć nowe wartości życia, abyśmy, pod znakiem światła stali się mocnymi".

Stefan Łoś.

Bibljoteka jako czynnik oświaty narodowej.

Nasza europejska cywilizacja oraz kultura wypracowana przez elitę narodu w każdem pokoleniu będą w przyszłości rozwijać się lub upadać zależnie od tego czy i w jakim stopniu zdołamy zaszczepić je najszerszym warstwom społeczeństwa. Zapoznanie społeczeństwa ze skarbami nauki i kultury narodowej odbywa się w dużej mierze za pomocą książek. Dopiero wtedy spełniają swoje zadanie dzieła tworzone przez pisarzy i uczonych w ciszy pracowni i w skupieniu ducha, gdy dotrą do właściwych czytelników, którzy wchłoną zawarte w nich myśli, a może w czyn przyobleką. Trzeba książki rozsiewać hojnie jak ziarno, aby choć drobna część plon przyniosła. Dlatego dumą każdego twórcy jest jaknajwiększe rozkrzewienie i poczytność jego utworu. Piękny wyraz tej tęsknocie przekazania dzieł tych ludowi polskiemu dał Mickiewicz w słynnym swym czterowierszu:

„O gdybym kiedyś dożył tej pociechy,
„Aby te księgi zbłądziły pod strzechy,
„Aby wieśniaczki też wzięły do ręki
„Te pieśni proste jako ich piosenki".

W życiu współczesnem bibljoteka jest obok radja i teatru, ale w sposób szerszy i głębszy, miejscem zetknięcia czytelnika z pisarzem, a biorąc ogólnie społeczeństwa z wielką spuścizną kulturalną narodu. Tu się zapala światło zrozumienia, tu wybuchają iskry uczuć i natchnienia do czynu, tu oświata narodowa przenika tłumy czytających i w kontakcie z niemi czerpie swą dalszą moc i odnowienie.

Dlatego tak doniosłe znaczenie ma odpowiednia organizacja bibljotek. Skład i forma muszą być przystosowane do potrzeb czytelników. Zarówno robotnik zmęczony całodzienną pracą, jak i pracownik umysłowy, uczeń i wyrostek w wieku pozaszkolnym, jak matka jego w chwilach wolnych od zajęć domowych znaleźć winni w księgozbiorach łatwo dostępnych najbardziej właściwą dla siebie strawę umysłową. Obok niewielkich wyspecjalizowanych zbiorów dla zamkniętych grup uczonych fachowców, potrzebne są wielkomiejskie bibljoteki publiczne, w których tysiączne rzesze czytelników mogą przebywać w towarzystwie ksiąg, w atmosferze ciszy i skupienia. Niemniej potrzebna jest sieć czytelń i wypożyczalń gęsto rozrzucona po krańcach miast, w dzielnicach fabrycznych, po wsiach i małych miasteczkach. Potrzebna wreszcie jest organizacja bibljoteczek ruchomych, aby mniejsze zespoły czytelników bez wielkich kosztów mogły zapoznawać się z coraz to nowemi dziełami.

Wszystkie kraje cywilizowane w ostatnich latach przywiązują wielką wagę do należytego rozwoju bibljotek, przeznaczonych dla szerszych warstw ludności, upatrując w nich potężny czynnik oświatowy, uzupełniający szkoły dla młodzieży, kursy dla dorosłych i uniwersytety ludowe.

Niezmiernie pouczający jest przykład Czechosłowacji, w której na mocy specjalnej ustawy, ogłoszonej 22 lipca 1919 r. każda gmina wiejska obowiązana jest posiadać własną bibljotekę publiczną, a mieszkańcy gminy płacić muszą składki ustanowione na zakupienie książek. W pięć lat po ogłoszeniu tej ustawy było już na obszarze państwa czechosłowackiego 13.035 bibljotek gminnych, zawierających 4.154.505 tomów. Ponadto powołane zostały do życia na drodze ustawowej bibljoteki okręgowe rozsyłające bibljoteki wędrowne. W roku

1924-tym 38 bibljotek okręgowych rozsyłało około 35.000 tomów w 695 skrzynkach. [1])

Stany Zjednoczone są ojczyzną bibljotek wędrownych. Pierwszym ich organizatorem był Devey w r. 1898. Po 10 latach już 5000 księgozbiorów zajmowało się wysyłaniem po całym obszarze Stanów 750.000 książek ułożonych w komplety, zawierające od 25 do 100 tomów. W roku 1918/19 korzystało z bibljotek wędrownych i stałych ogółem 104 miljony czytelników. Są to cyfry rekordowe. Aby uzyskać tak znaczną frekwencję bibljotek trzeba było niezwykle praktycznej sprężystej, prawdziwie amerykańskiej organizacji. W samochodach, w specjalnych wagonach kolejowych, t. zw. bookwagen docierają bibljoteki wędrowne do najmniejszych osiedli, do szkół, kursów niedzielnych, lokali biurowych, związkowych, do urzędów, fabryk, szpitali, więzień, domów pracy. W r. 1919 bibljoteka publiczna w New Yorku rozsyłała bibljoteki wędrowne do przeszło 700 takich miejsc. Bibljoteka amerykańska nie czeka aż do niej przyjdzie czytelnik, ale szuka go sama przy pomocy plakatów na ulicach, reklamy w pismach i kinach.

Z dumą twierdzą amerykanie, że książka i dolar czyli potęga oświaty i pieniądza uczyniły ich państwo najpotężniejszem w świecie. Niewątpliwie w żadnym kraju bibljoteki nie są tak liczne, tak sprawnie działające i tak świetnie uposażone. Jest to zasługa czytelników samych, którzy opłacają regularnie składki, zasługą samorządów, które łożą znaczne sumy na popieranie bibljotek. Wreszcie wiele bibljotek powstało z fundacyj prywatnych. Dary i zapisy amerykańskich miljarderów sięgają olbrzymich sum. Zwłaszcza hojnym był Carnegie, który na bibljoteki amerykańskie ofiarował jak obliczają około 208 miljonów dolarów [1]).

W Polsce nie stać nas na tak wspaniałe dary, ale inicjatywa społeczna zdziałała bardzo wiele dla rozwoju czytelnictwa ludowego, w czasach gdy rządy zaborcze nietylko nie popierały, ale utrudniały pracę oświatową. Na terenie niemieckiego zaboru działało na tem polu wydatnie i wytrwale Towarzystwo Czytelń Ludowych; na terenie zaboru austrjackiego Towarzystwo Szkół Ludowych; wreszcie na terenie byłej Kongresówki Polska Macierz Szkolna. Również obecnie, po powstaniu Polski Niepodległej, zasłużone te organizacje, każda na swoim terenie, istnieją i rozwijają się pomyślnie, współdziałając ze sobą, przyczem Polska Macierz Szkolna objęła również swą pracą tak potrzebujące oświaty Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej.

[1]) W. Wolert. Demokracja i kultura. Warszawa 1930 r. Praca oświatowa zagranicą.

[1]) Ibidem.

Obok tych najstarszych, oddawna rozgałęzionych instytucyj powstały w ostatnim okresie inne organizacje krzewiące oświatę za pomocą książki i tworzące w tym celu liczne bibljoteki różnego rodzaju, na terenie swego działania.

Na obczyźnie, wśród osiedli polskich, pozbawionych stałego i bliskiego kontaktu z kulturą ojczystą, książka polska często jest jedynym wyrazem i świadectwem tej kultury. Dlatego bibljoteka posiada w życiu tych kolonij wartość nieporównanie większą niż we wsi polskiej. W tych odciętych od pnia narodowego latoroślach, jednak żyjących swojem życiem w obcem otoczeniu, książka polska, poza swą zwykłą rolą oświatową, ożywia jeszcze i umacnia owe podświadome więzy, po których odbywa się niewidzialna wymiana prądów uczuć i myśli, owa łączność jednocząca w jeden wspólny organizm duchowy członków narodu polskiego bez względu na czas i przestrzeń.

Dlatego polska bibljoteka jest dumą każdej zorganizowanej kolonji polskiej, każdego towarzystwa polskiego na obczyźnie. Dlatego też racjonalna organizacja tych bibljotek jest rzeczą niezmiernej wagi. Szczupłość środków naszych rodaków wymaga, aby książki nie marnowały się, lecz jaknajwydatniej służyły dziełu oświaty, odległość zaś od Polski i rozproszenie osiedli polskich, brak na miejscu wykwalifikowanych bibljotekarzy ogromnie utrudniają należyte zorganizowanie sieci bibljotek.

Prośba o książkę polską jest najczęstszą może prośbą rodaków naszych skierowaną do placówek, organizacyj i działaczy, stykających się z nimi. Wyrażona w słowach wzruszających i prostych, znajduje ona zwykle należyty oddźwięk, przesyłki książek są więc względnie częste, nie mogą jednak zaspokoić potrzeb nietylko dlatego, że jest ich zamało w stosunku do liczby Polaków na obczyźnie, ale głównie z powodu braku należytego zorganizowania akcji bibljotecznej.

Pierwszą próbą uzgodnienia wysiłków w tym zakresie było utworzenie Komisji Bibljotek dla Polaków z Zagranicy, w skład której weszły główne instytucje, wysyłające książki osiedlom polskim na obczyźnie, a mianowicie Towarzystwo Bibljotek dla Wychodźców im. Józefa Okołowicza, Polskie Towarzystwo Opieki Kulturalnej nad Polakami Zagranicą im. Adama Mickiewicza, Stowarzyszenie Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie, Związek Obrony Kresów Zachodnich. Towarzystwa te zobowiązały się zawiadamiać Referat Wykonawczy Komisji (funkcje tego referatu powierzone zostały T-wu im. J. Okołowicza) o zapotrzebowaniach książek nadesłanych z zagranicy. Na miesięcznych posiedzeniach Komisji zapotrzebowania te są rozpatrywane i uzgadniane. Dzięki temu nie jest już obecnie możliwy częsty przedtem wypadek zaopatrywania w kilka naraz bibljotek jednego To-

warzystwa, niezbyt nawet licznego, a odznaczającego się jedynie energją w szturmowaniu o książki do różnych instytucyj krajowych.

Komisja Bibljotek uważa ten postęp jedynie za początek swojej pracy organizacyjnej. Znajdując, że dla jej prowadzenia niezbędne jest dokładne poznanie obecnego stanu i potrzeb czytelnictwa polskiego zagranicą, rozesłała do instytucyj na wychodźtwie ankietę dot. istnienia, i funkcjonowania bibljotek. Otrzymane odpowiedzi, opracowane przez fachowców bibljotekarzy, będą cennym materjałem dla wiedzy o życiu polskiem zagranicą i dla przyszłych prac nad udoskonaleniem jego kulturalnych przejawów.

Obecnie Komisja przystąpiła do opracowania jednolitego wzoru regulaminu bibljotek ruchomych. Opierając się na doświadczeniach obcych i krajowych, na opinji wielu poważnych działaczy emigracyjnych, uznano, że tylko bibljoteki odnawiające swój skład perjodycznie mogą być w niewielkich osiedlach stałem, żywem ogniskiem oświatowem.

Nie wszędzie tworzenie ich jest możliwe, należy jednak dążyć do organizowania aparatu umożliwiającego funkcjonowanie bibljotek ruchomych. Książka jest zbyt cennym darem, aby mogła służyć jedynie niewielkiej liczbie członków jednego towarzystwa. Bibljoteka polska na obczyźnie powinna być gościnnie otwarta dla wszystkich mieszkańców danego osiedla, przedstawiających gwarancję, że potrafią i zechcą uszanować daną im do czytania książkę i wypełnić regulamin nałożony dla zapewnienia ładu i całości bibljoteki. Oczywiście jeżeli dane Towarzystwo książki zakupiło z własnych funduszów, może rozporządzać niemi według swej woli i uznania. Jeżeli jednak książki zostały otrzymane z kraju, należy wypełnić przyjęte zobowiązania, mające na celu zapewnienie korzystania z bibljotek największej liczbie czytelników. Towarzystwo wysyłająca bibljotekę uważa się w dalszym ciągu za jej właściciela, nie zamierza joczywiście jednak zabierać jej z powrotem, ale chce mieć możność decyzji i kontroli w kwestji ej użytkowanin. Dlatego tak zwana w fachowym języku bibljotekarza sieć krążenia bibljoteczki winna być ułożona za zgodą Towarzystwa wysyłającego. Taki system nasuwa konieczność istnienia na terenach wychodźtwa instytucji lub osób pośredniczących między towarzystwem krajowem a miejscowemi towarzystwami czy też osiedlami, które kolejno będą korzystać z bibljoteki. Musi bowiem ktoś kontrolować całość jej, stan książek, miejsce znajdowania i sposób użytkowania. Towarzystwo krajowe nie zna dostatecznie terenu, aby mogło samorzutnie decydować jak długo winna w danem osiedlu przebywać bibljoteka i gdzie ma być następnie odesłana. Dotychczasowe doświadczenia instytucyj tak poważnych jak Towarzystwo Szkół Ludowych w Krakowie jak Poradnia Bibljoteczna Związku Bibljotekarzy Polskich wskazują, że bardziej praktyczny jest tak zwany gwiaździsty system krążenia, czyli każdorazowe odesłanie bibljoteki do centralnego punktu sieci krążenia, dla skontrolowania stanu, ewentualnego odnowienia, uzupełnienia. Niekiedy względy praktyczne zmuszać będą jednak do pewnych odchyleń od tego systemu.

Wszystkie te sprawy były bardzo drobiazgowo i gruntownie przemyślane na posiedzeniach Komisji Bibljotek, przy udziale fachowych bibljotekarzy i ujęte w sposób możliwie treściwy i jasny w regulaminie, zasadach i warunkach użytkowania bibljotek, które zostały przyjęte przez Komisję i ukażą się w następnym zeszycie „Wieści". Należy mieć nadzieję, że będzie to nowy krok naprzód w dziele udoskonalenia tego doniosłego narzędzia oświaty polskiej na obczyźnie, jakiem jest dobrze zorganizowana bibljoteka.

A. Bisk.

KSIĘŻA POWSTAŃCY 1831 R.

Stosunek duchowieństwa polskiego do powstania listopadowego niejednokrotnie starano się zaciemnić, tak samo jak przedstawiano fałszywie stanowisko Stolicy Apostolskiej wobec tej naszej tragedji narodowej.

Dlatego też chętnie przemilczano udział w powstaniu licznych przedstawicieli duchowieństwa i fakt, że większość biskupów naszych wzięła udział w obradach Senatu w d. 25 stycznia 1831 r. i podpisała akt detronizacji Mikołaja I.

Liczne zaś dokumenty świadczą również o ofiarności polskiego kleru w tej dobie ciężkich doświadczeń i krwawych zmagań naszych dziadów. Czas przeto sprostować błędne twierdzenia i oddać hołd należny księżom bohaterom 1831 r.

Z przystosowywanej obecnie do druku pracy ks. Edmunda Nowaka, proboszcza parafji wojskowej w Nowej Wilejce p. t. „Duszpasterstwo w dawnej armji polskiej" — pozwalamy sobie zaczerpnąć przeto dane o kilku kapłanach, szczególnie w pracy duszpasterskiej wśród wojska polskiego za-

służonych, a odznaczających się męstwem i niezłomnością charakteru.

Oto ks. Adam Loga, urodzony w 1800 r. Potomek uczestnika insurekcji kościuszkowskiej, kształcił się w Poznaniu, Berlinie i Bonn. Gdy już zbliżały się ku końcowi jego studja teologiczne — dostał się na 3 miesiące do więzienia pruskiego w Gdańsku za udział w tajnem polskiem stowarzyszeniu.

Po wyjściu z więzienia postanowił zostać kapłanem i wstąpił do seminarjum w Poznaniu. Po uzyskaniu święceń, pełniąc obowiązki wikarjusza katedralnego, daje się poznać jako natchniony kaznodzieja. W 1829 r. jest już profesorem prawa kanonicznego w Lyceum. Ale oto przychodzi z Warszawy wieść o wybuchu powstania. Wtedy młody profesor pisze do swej władzy:



Ks. Adam Loga

„że nadeszła pora by dał przykład pełnienia tych cnót, które wpajał swym słuchaczom i uczniom".

Nie czekając odpowiedzi, potajemnie wyjeżdża do Warszawy i zostaje kapelanem jazdy poznańskiej. Bierze z początku udział w Klubie patrjotycznym, ale z chwilą odezwania się pierwszych strzałów armatnich, udaje się na pola bitew, mówiąc:

„Nie wolno tracić czasu na rozprawy, gdy trzeba samemu świecić przykładem poświęcenia dla Ojczyzny".

Był pod Grochowem i Dembem. W marcu 1831 r. pierś jego ozdobił krzyż Virtuti Militari. Udaje się następnie na Litwę i tam w płomiennych kazaniach nawołuje lud do walki o Ojczyznę. W oddziale gen. Chłapowskiego ks. Loga nietylko zachęcał żołnierzy słowem, ale i walczył z bronią w ręku.

Pod Hajnowszczyzną pierwszy dotarł do okopów rosyjskich i został ciężko ranny bagnetem. Pod Wilnem odznaczył się w szarży kawaleryjskiej. Pod Szawlami, nawoływał



Ks. Ludwik Jasiński

do ataku żołnierzy 7 pp., krocząc z krzyżem na czele bataljonu. A gdy spostrzegł, że żołnierz zaczął się cofać, zawołał oburzony:

— Tyś nie godzien być żołnierzem polskim.

Sam porwał karabin i pobiegł na wroga. W kilka chwil potem dosięgła go kula nie-



O. Tranquillin Romanowski, kapucyn i Leon Stempowski

przyjacielska. Zabrany z pola bitwy, dostał się do Ks. Poznańskiego i po odbyciu kary, z mocy amnestji w 1840 r. mógł powrócić do pracy pasterskiej. Władze kościelne mia-

nowały go profesorem gimnazjum św. Marji Magdaleny w Poznaniu.

Wiadomość, iż miał polec w bitwie pod Szawlami jest błędna.

A przypatrzmy się innemu bohaterowi, dominikaninowi Ludwikowi (Bartłomiejowi) Jasińskiemu, ur. 1800 r. Powstanie listopadowe zastaje go w Oszmianie, gdzie słynie jako żarliwy i uczony kaznodzieja.

Dn. 4 kwietnia 1831 r. O. Jasiński staje na czele garstki powstańców i bierze udział w ataku na koszary moskiewskie. Dzięki jego odwadze i sprytowi załoga rosyjska złożyła broń. Po objęciu kierownictwa powstania w Oszmiańskiem przez Ważyńskiego, o. Jasiński objeżdża miasteczka i wsie, wzywając do walki z najazdem. Po krwawej bitwie pod Oszmianą, gdzie mężny dominikanin szedł z krzyżem na czele powstańców, — bierze o. Jasiński udział w potyczkach pod Wiszniewem, Rumiem, Wilejką, Głębokiem i Kuczkorzyskami.

Gdy na Litwę dotarł korpus gen. Giełguda ks. Jasiński został kapelanem 12 p. uł., dzieląc z pułkiem tym trudy wojenne. Chory wreszcie musiał ukryć się u dominikanów w Rosieniach. Tymczasem Giełgud wycofał się do Prus. Był to ciężki cios, ale ks. Jasiński nie załamując rąk, zbiera rozproszonych powstańców i podtrzymuje walkę aż do chwili zdobycia Warszawy przez Paskiewicza.

Władze rosyjskie uznały go za przestępcę rozpoczynającego powstanie i biorącego w nim czynny udział. Czekał go sąd wojenny, ale o. Jasińskiemu, po długiej tułaczce, udało się wreszcie przejść granicę pruską i udać się do Francji. Mieszkał tu w Lionie i Paryżu zmarł w maju 1841 r. w Agen.

Męczennikiem sprawy narodowej jest wśród innych, ks. Wincenty Żaboklicki z pochodzenia mazowszanin. Był kapelanem 16 pułku legjonów. W lipcu 1831 otrzymał złoty krzyż. Po upadku powstania wraz z korpusem gen. Rybińskiego dostał się do Prus, skąd udał się do Francji i w Avignon zajął stanowisko kapelana przy szpitalu.

W 1832 ks. Żaboklicki zaciągnął się do oddziału pułk. J. Zaliwskiego pod nazwiskiem Rajmunda Sumińskiego, emigranta. Brał udział następnie w dywersji Białkowskiego, który przedostał się z Galicji do Kongresówki d. 2 kwietnia 1833 r. Otoczony przez Rosjan, Białkowski polecił ks. Zaboklickiemu wystarać się o pomoc. Udało się jednak kapelanowi sprowadzić tylko 23 ludzi. Gdy wyprawa Zaliwskiego pod Józefów nie powiodła się — Austrjacy zarządzili obławy na partyzantów. W ten sposób schwytani zostali ks. Zaboklicki i Łubieński. Po długiem więzieniu i śledztwie, sąd austrjacki skazał ks. Żaboklickiego, na wiosnę 1835 r. na śmierć przez powieszenie. W Wiedniu wyrok ten zastąpiono ciężkiem więzieniem na lat 15-cie. Trzymano go w twierdzy Kufstein w Tyrolu. Pobyt w więzieniu doprowadził w końcu nieszczęśliwego ks. Żaboklickiego do rozstroju nerwowego. Zmarł 11 stycznia 1840 r.

Ks. Walerjan Brzeziński był szeregowcem 1 p. sp. Był to człowiek o głębokiem wykształceniu i wielkiem umiłowaniu ojczyzny. Walczył pod Grochowem, Tykocinem i Ostrołęką. Zdobył stopień kapitana i krzyż Virtuti Militari. — Po upadku powstania mieszkał we Francji, w 1848 roku wrócił do kraju na odgłos wszczynającego się ruchu w Krakowie.

Później został proboszczem w Tarnowie, pow. poznańskim i tu w 1866 r., w czasie epidemji cholery przez sześć tygodni opiekował się chorymi i konającymi jako kapłan i prawdziwy samarytanin. W końcu zaraził się sam i padł 20 sierpnia 1866 r. ofiarą strasznej choroby.

Na kresach południowych Rzeczypospolitej zasłynął ks. Tranquillin Franciszek Romanowski, kapucyn, b. proboszcz z Uszycy na Podolu. Przystąpił on do aktu konfederacji powstańczej, zorganizowanej przez Leona Stempowskiego. Gdy następnie władza duchowna zsyła o. Romanowskiego do Kijowa — zastał on tam Stempowskiego, uczestnika konfederacji, jako skazańca, przeznaczonego do kopalń nerczyńskich. Dowiedziawszy się o tem o. Romanowski wydostał więźnia z rąk oprawców, zmylił straże i uwiózł go do Galicji, skąd razem wyjechali do Francji. — Stempowski do końca życia nigdy nie rozstał się z ojcem Tranquillinem.

Takich biografij możnaby przytoczyć więcej — gdybyśmy zaczęli badać żywot i czyny 82 kapelanów powstania listopadowego. A jeśli chodzi o księży, którzy brali udział w powstaniu i srodze za to ucierpieli, do utraty życia włącznie — to takich księży (liczba bardzo niedokładna) naliczyć można przeszło 130.

Stan więc duchowny w 1831 r. świecił i innym stanom przykładem męstwa i ofiarności.

(Rodzina Polska) *L. R.*

„NIECH BĘDZIE POCHWALONY"

Stary Walek marzył o powrocie do rodzinnego kraju. Trzy miesiące spędził w gościnie u syna w Westfalji, a choć miał wszystkiego poddostatkiem i dzieci otaczały go miłością i szacunkiem — przecież całą duszą pragnął wyjechać. Zima przeszła mu jako tako poza Dąbrówką, którą po 75 latach opuścił po raz pierwszy z powodu, że nowy rządca uznał go za słabym do pełnienia funkcji włódarza i zamianował podwórzowym.

Walka obraziło to na śmierć — a że syn pisywał listy pełne zadowolenia, że ojca serdecznie zapraszał na chrzciny pierwszego chłopaka, który zawitał po pięciu córkach, więc stary, więcej na złość rządcy, jak sobie na pociechę, zabrał manatki i podążył do Westfalji. U syna zastał dobrobyt i niby to szczęście domowe, bo synowa była pracowitą, porządną kobietą, a dzieci ładnie się chowały, a jednak — ten dom polski na obczyźnie, nie miał dla niego cechy gniazda rodzinnego, ani dać mu nie mógł serdecznego ciepła; u młodego pokolenia brakło mu tych promyków wspomnień, których zapas starczyć może na długie lata i przyświeca posępnej nieraz jesieni życia!

Więc staremu włódarzowi duszno było, nieswojsko.

Póki śnieg bielał na dachu sąsiedniej kamienicy, czekał cierpliwie — ale gdy nagle wiosna dmuchnęła wonią zieleni młodej a świeżej — gdy zaczął od dalekich pól zalatywać zapach ziemi, Walek w mieście przepełnionem dymem fabryk wytrzymać nie mógł. Coś go porywało, rozpierało mu pierś i z taką siłą ciągnęło w strony rodzinne, że poprostu na miejscu usiedzieć nie mógł. — Więc jął się szykować do drogi.

„Ludzie kochani! że wy tu przetrzymać możecie, — mruczał do siebie — stróżem nocnym niech ostanę w Dąbrówce albo li dziadem pod kruchtą kościelną w Borku — niech trzodę lub gęsi pana rządcy pasę — wszystko milejsze mi, niż ten zaduch brzydkiego niemieckiego miasta. Pfuj! człowiek ani na co wejrzeć nie ma, bo wszędy jeno kominy — i bez powietrza docna osłabł".

I prawdę mówił, że coraz więcej z sił spadał, chudł, mizerniał! Zawsze był wysoki, jak tyczka chmielu cienki, piersi miał wpadnięte i wąskie, ale teraz, zdawało się, że się jeszcze wydłużył i slania, chodząc.

W samą wigilję wyjazdu dostał jakiejś zadyszki, grało mu, rzęziło w płucach i stare serce rozkołatało się niby dzwonnica dzwoniąca na alarm.

Syn prosił, by się parę dni wstrzymał z wyjazdem, synowa, wnuki do rąk mu się garnęli, płacząc, ale on czuł, że każda chwila życia już mu tylko darowana, że musi korzystać z ostatnich błysków, by się do swoich zbliżyć.

„Jeno powietrze nasze mnie zaleci — zara mi będzie dobrze — myślał — byle jaknajprędzej dostać się do Dąbrówki".

Pojechał. Ale tuż pod Berlinem źle mu się zrobiło. W oczach poczęły mu migać czarne i krwawe płatki, od kończyn serca wypełzał jakiś ból potężny i straszny, brał w swe szpony nikłe piersi i szarpał niemi, szarpał.....

Gdy przyjechał na stację, był już tylko na pół przytomny. Bełkotał, że mają „weiter fahren" — nie chciał wyjść z wagonu, ale go wzięto przemocą i jak marnego robaka wrzucono do „Krankenhausu".

Kiedy się ocknął, leżał w ciasnym, wąziutkim pokoiku, bardzo słaby, bardzo zmęczony, z pustką w duszy, z pustką wokoło, ale ponad łóżkiem wysoko, dojrzeć mógł przez okno — wąski skrawek nieba i gdy począł mierzyć dzielącą go przestrzeń, zdało mu się, że do tych pogodnych błękitów, droga niedaleka.

Lecz nie było to zupełną pociechą dla niego. Zapomniał wprawdzie, gdzie się zatrzymał, ale to wiedział napewno, że jest wśród obcych, daleko od swoich. „Jakże to, więc miał umierać nie w Dąbrówce? nie położyć głowy na tej ziemi rodzonej, a umiłowanej, której w pocie czoła pól wieku wiernie służył? I jakże miał się stąd do nieba dostać bez księdza? bez spowiedzi? bez Sakramentów świętych?,

Uniósł się lekko na posłaniu i obejrzał wkoło.

„Czy też aby gdzie jaki wizerunek Bożej Matki wisi na ścianie?"

Nic — ani krzty świętego obrazka. Zimne, smutne nagie ściany. Walka serce ścisnęło się bólem, łzy poczęły spływać z oczu: uderzył się w piersi ze skruchą: Boże nie karz

mnie za złość moją, za grzechy, Boże ratuj! Boże wybaw!“

. . . .

Już tydzień cały chorował stary Walek w Berlinie. Gorączka niby to nie wzmagała się, chwilami nawet lżej mógł oddychać, więc pocieszał się, że złe przewalczy, liczył dni i godziny, kiedy stanie w Dąbrówce. Choć prawdę mówiąc, nie mógł skarżyć się, by się z nim źle obchodzono w tym obcym lazarecie. Doktór, mały człowiek z żołądkiem naprzód podanym, z twarzą otwartą i przyjacielską, jak huragan co dzień wpadał do niego:

„*Nun wie geht's*“ — pytał nieodmiennie, za puls chwytając, postukał, pomacał, a w końcu poklepał go jeszcze po ramieniu i śmiejąc się, pocieszał łamaną polszczyźną:

„*Będzie dobri*“ „*będzie dobri*“.

Kobiety, które go doglądały, kazały mówić sobie „Schwester“. Były ciche, spokojne, chętne, nosiły na włosach białe turbany, związane z tyłu głowy kokardką, każda miała pierścionek na palcu i każda, wchodząc skinęła głową: „*Guten Tag*“.

Ale żadna nie wspomniała przed Walkiem o Bogu, ani Go pochwalila witając. I stary wiarus dziwił się, co to za rodzaj panien zakonnych i w co one wierzą?

Jedna z nich młodziutka, przystępniejsza od starszych, spostrzegłszy szkaplerze na piersiach chorego, poczęła im się przyglądać ciekawie. A Walek jął jej tłomaczyć, że ta śliczna biała Panienka z rękoma spuszczonemi ku ziemi, pełnemi łask, to Królowa Nieba i Polski, Matka Syna Bożego — a ono Serce cierniem ukoronowane, z Którego krople krwi czerwonej spływają, to Jezusa Serce, dla miłości ludzi włócznią przebite na krzyżu.

Siostra wysłuchała grzecznie Walka, ale spostrzegł, że go nie rozumie, że te szkaplerze, świętości jego, tylekroć całowane do serca tulone, były dla niej martwemi bez znaczenia płatkami, że w spojrzeniu, jakiem obejmuje Marję i Syna, nie ma dosyć czci, dosyć powagi!

I zrobiło mu się jeszcze smutniej. Odtąd zaciął się w milczeniu, a wewnątrz tęsknota żarła go coraz więcej. Słabł też widocznie... Co noc śniły mu się ojczyste łany, wspaniały kościół Borucki, barwne procesje z obrazami, które hen — aż z pod Święciochowy wędrując, szły szosą Dąbrowską na 2 lipca, do klasztoru na Zdzierzu. To znów słyszał wyraźnie bicie dzwonów na Anioł Pański.

Wówczas zrywał się, klękał na posłaniu, bił się w piersi.

A gdy przypomniał sobie, jak daleko jest od kraju — i to zwłaszcza, że mógłby umrzeć bez ostatniej duszy pociechy, pot kroplisty spływał mu z czoła, serce waliło młotem.

— „Matko miłościwa! Królowo nieba! Jezu! — ulitujcie się nademną! Bijcie mnie. walcie! karzcie za grzechy, jeno pozwólcie mi wrócić do swoich — jeno pozwólcie, by raz jeden w życiu jeszcze obiło się o me uszy, naszej świętej wiary polskiej, katolickie przywitanie „Pochwalony Jezus Chrystus“

. . . .

Noc cicha, spokojna. Księżyc wyjrzał z za chmury, srebrnem okiem patrzy na uśpione miasto i zagląda do izdebki Walka.

Ej? czy posłyszał krzyk zbolałej duszy?

Czy zrozumiał, że głód jej od innych straszniejszy bywa?

Bo całą garść swych promyków ciska na siwą głowę chorego, na zapadłe piersi, na chude ręce — głaszcze go niemi... pieści... całuje.

Zbudził się stary włodarz, chce podnieść na łożu, by przyjrzeć się srebrnolitemu pasowi światła, który wprost z błękitu do jego nędznego posłania spływa...

„Musi być chyba nasz polski miesiąc — myśli — bo żaden inny tak nie świeci pięknie, ani się człowiekowi tak do serca nie przymila“.

A wtem zdumiał się. Bo po tej świetlanej smudze weszła cicha, biała postać..... ta sama, którą pokazywał na szkaplerzu siostrze służebnej, tylko, że od niej biły blaski wprost olśniewające... tylko że pokój cały jął się nurzać w powodzi świateł. A postać ona schyliła się nad nim tak, jako w polskim kraju nad wezgłowiem chorych schylają się Anioły Miłosierdzia i rzekła głosem słodszym niż rajska symfonia:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“.

Zerwał się Walek, runął na kolana, począł stopy Najświętszej całować:

„Na wieki wieków!“ szeptał — „Na wieki wieków!“

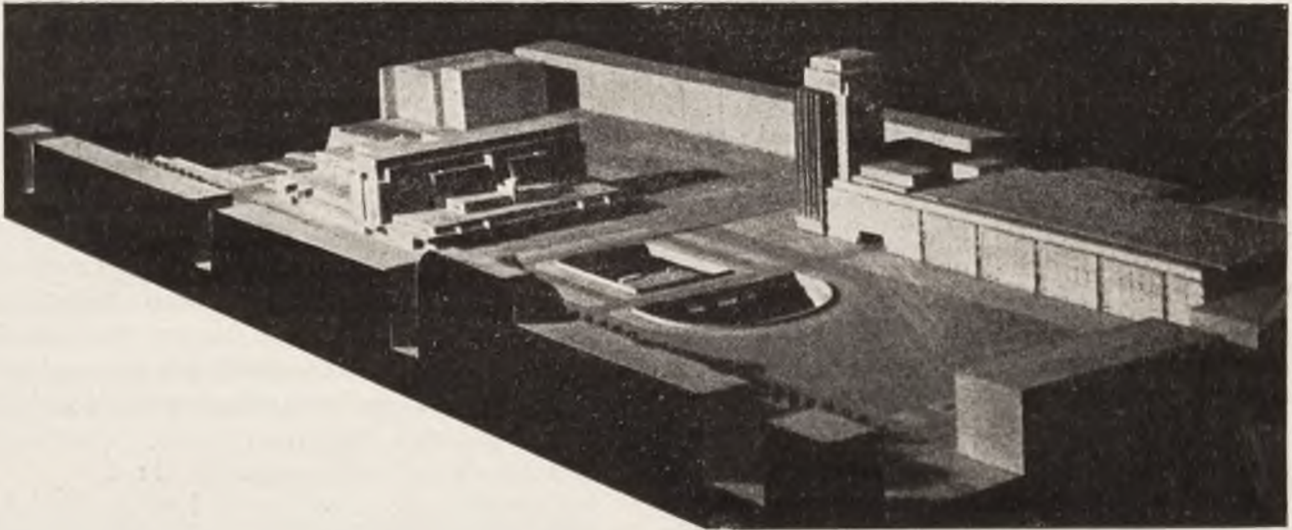
Szczęśliwość ogromna rozpierała mu piersi — zdało mu się, że oto rozwarły się przed nim jasności raju — że otacza go woń ojczystych łanów i dolatuje zapach tej ziemi matki, którą lat tyle uprawiał.... A w koło niego, niby na procesji, rozdźwięczały się dzwony: — „Na wieki wieków! Na wieki wieków.“

Nazajutrz rano wpadł doktór do Walentego.

„Nun wie geht's?" — już od proga wołał wesoło i nagle cofnął się zdziwiony.

Martwe zwłoki starego włódarza leżały na klęczkach z głową kornie ku ziemi schyloną.

Iry Stablewska.



Warszawa uzyska wkrótce wspaniały nowoczesny Dworzec Główny, projektu arch. Czesława Przybylskiego. Podajemy model dworca, koło budowy którego zaczęto już energicznie prowadzić roboty.

POLACY W PAŃSTWIE LITEWSKIEM

Autor niniejszego artykułu, p. E. M. Schummer, krytyk i feljetonista jest pierwszym polskim dziennikarzem, który uzyskał od władz litewskich pozwolenie na kilkomiesięczny pobyt w Litwie kowieńskiej. Wynikiem jego podróży do Kowna jest pierwsza polska książka o współczesnej Litwie p. t. „NOWA LITWA" (Wyd. F. Hoesicka), o której zarówno krytyka polska, jak litewska odzywa się z ogromnem uznaniem

Redakcja

Wybory do Sejmu litewskiego z r. 1926 według zestawienia ogólnego sześciu okręgów wyborczych, ujawniały następujący obraz stosunków narodowościowych w Państwie Litewskiem: ogółem ludność państwa stanowiła 2.028.663 osób, w tem: Litwinów 1550.099 (76.37%), Polaków 202.026 (9.99%), Żydów 181.836 (8.97%), Niemców 44.595 (2.2%), Rosjan 42610 (21%), Łotyszów 7.497 (0.37%).

Do obliczeń powyższych nie wciągnięto jeszcze Kraju Kłajpedzkiego, który po raz pierwszy brał udział w wyborach. Nie wpływa to zresztą na liczebność polską zupełnie, gdyż w okręgu tym nieznaczny odsetek Polaków brał udział w wyborach. Jak widzimy z tej urzędowej statystyki, Polaków w Litwie jest bezmała 10 proc. t. j. zgórą 200.000. Są to ci Polacy, którzy oficjalnie głosowali na listę polską, którzy wyraźnie deklarowali swoją narodowość.

Nie możemy bowiem brać pod uwagę tej ogromnej ilości Polaków, którzy bądź to ze względów oportunistycznych, bądź też ze względów politycznych — zmuszeni byli głosować na listę litewską.

Jak wynika z urzędowych obliczeń Komitetu Wyborczego, panująca ludność litewska najmniej licznie reprezentowana jest w stolicy państwa. W Kownie ludność litewska stanowi zaledwie niecałe 30 proc. ogółu ludności. 70 proc. stanowią tu mniejszości. I tak — Kowno liczy: Litwinów 27.669 (29.92%), Polaków 29.104 (31.48%), Żydów 29.427 (31.80%), Niemców 6.246 (6.8%).

Kowno zatem najwięcej ma Żydów. Drugie miejsce co do liczebności zajmują Polacy. Litwini stoją dopiero na trzeciem miejscu.

Gdzie najgęściej zamieszkują w Litwie Polacy? Gdzie stanowią oni ogromną większość?

Wzdłuż całej „linji demarkacyjnej".

Polska, począwszy od Wysztyńca pow. wilkowskiego, przez Lubowo, pow. marjampolskiego, poprzez Łoździeje, Wiejsieje, Kopciowo, Kuciuny i Lejpuny, pow. sejneńskiego, dalej trzy pograniczne powiaty: olicki, trocko-koszedarski i wilkomierski wraz z przylegającemi gminami Traszkuny i Androniszki (pow. poniewieski), południowe pograniczne gminy Janiszki, Malatę, Łyngmiany, (pow. uciański) oraz część powiatu jeziorowskiego.

Cały ten pas liczy 419.324 mieszkańców, w tej liczbie 84.389 (20.1 proc., Polaków i 289.640 (96

proc.) Litwinów. Zaznaczyć należy przytem, że w gminach Jewje (pow. trocko-koszedarski), w gm. Szyrwinty i Giedrojcie, (pow. wiłkomirski), w gm. Janiszki (pow. uciański) oraz w gm. Smołwy (pow. jeziorowski) — Polacy stanowią absolutną większość (77.41%, 71 25%, 67.70% i 59%).

Nadto znaczna ilość Polaków zamieszkuje połacie, ciągnące się po prawej stronie Niemna, od pow. trocko-koszedarskiego począwszy, poprzez miasto Kowno i powiat kowieński (z wyłączeniem zachodnich gmin Poszuszwie i Ejragoła). Na 359.566 mieszkańców, zaludniających ten obszar. Polacy stanowią 91.767 ludności.

* * *

Tak przedstawia się ludność polska w Litwie w oświetleniu urzędowych danych do wyborów do litewskiego parlamentu. Dwieście tysięcy Polaków to cyfra niewątpliwa, stwierdzona faktami. W dalszym ciągu naszych rozważań okaże się, że Polaków w istocie jest znacznie więcej w Litwie. Nie mogli oni jednak lub poprostu nie chcieli ujawnić swej narodowości. Nie należy bowiem zapominać o środkach, jakiemi posługiwał sie rząd litewski, dążący do tego, aby dowieść, że Polaków w Litwie wcale niema. Terror i demagogja zrobiły swoje.

Środkami niezmiernie brutalnemi i pierwotnemi dążył rząd litewski do udowodnienia, że Polacy w Litwie... wynarodowili się. Oficjalny spis ludności wykazał już zaledwie 60.000 polaków. Gdzież podziała się reszta?

Stworzenie stąd nowych kadr ludności „litewskiej" odbyło się w sposób rozbrajająco prosty. Drapieżny nacjonalizm litewski nie przebierał w środkach. Niezwłocznie po opuszczeniu Litwy przez Niemców, całą ludność Kowieńszczyzny wciągnięto na listę narodowości litewskiej. Przy spisie nietylko nikogo nie pytano o narodowość, ale wręcz oszukańczemi metodami tumaniono ciemny lud, dla którego pojęcia narodowości i państwa były i pozostały nieznane i obce. Przecież tu i ówdzie ludność polska szemrała. Próbowano protestować przeciwko gwałtowi. Wówczas władze litewskie sięgały do arsenału terroru i gwałtu. „Wszystkim Polakom zostanie odebrana ziemia!" — wołali urzędnicy litewscy. Trzeba znać kresowego chłopa, aby pojąć, co dlań znaczy ziemia, jak przywiązany on jest do niej. Groźba wywłaszczenia działała piorunująco, było to widmo śmierci. W takich warunkach chłop polski kapitulował. Zgadzał się na wszystko, byle go zostawiono w spokoju i... przy ziemi.

O życiu politycznem Polaków kowieńskich nie może być i mowy. Najsłabszy nawet odruch narodowościowy jest tępiony, jako akcja niepożądana, skierowana rzekomo przeciwko państwu litewskiemu. Za objaw antypaństwowy uważa się używanie mowy polskiej, wychowywanie dzieci w duchu polskim, czytanie pism i książek polskich. Pisma polskie, wychodzące w Kownie, walczą z niesłychanemi trudnościami, szykanami, nieustanną konfiskatą i bojkotem sfer przemysłowych i kupieckich, co odbija się również na stronie administracyjno-ogłoszeniowej. Bibljoteka polska, istniejąca przy Towarzystwie kulturalno-oświatowem „Pochodnia" (przy ul. Orzeszkowej nr. 12), niemniejsze ma do przezwyciężenia przeszkody ze strony oficjalnych władz litewskich. Książki polskie uzyskać muszą „imprimatur" i placet kowieńskiego Ministerstwo Oświaty, przyczem selekcja odbywa się bardzo skrupulatnie, pedantycznie, a nawet — zabawnie. Ujęcie historyczne musi być w książce po myśli oficjalnej, państwowej nauki litewskiej, Polska od wieków winna być traktowana, jako państwo imperjalistyczne, Jagiełło, jako zdrajca litewskiej racji stanu itd., i t. d.

Oficjalnie nie mówi się w Litwie o Polakach. W deklaracjach urzędowych nie znajdzie się określenia *„Lenkai"* (Polacy, są conajmniej *lenkiszkai kalbantiei* (mówiący po polsku). Tej terminologji trzymają się władze litewskie ściśle, pedantycznie, formalistycznie, urzędowo.

Pojęcie narodowości łączy się ściśle z oświatą.

W myśl obowiązującego prawa, w polskich szkołach uczyć się mogą tylko Polacy. Jednak wobec tendencyjnego wciągnięcia Polaków na listę litewską, mało kto pozostał, komu nadal przysługuje prawo posyłania dzieci do szkół polskich.

W dziedzinie szkolnictwa przeprowadzony został podział na szkoły ludowe i średnie. I tutaj rząd litewski stosuje liczne represje. Najsilniejsze odium skierowano. oczywiście w kierunku szkolnictwa ludowego. Tutaj uczy się dziatwa wiejska, którą łatwiej wynarodowić niż dzieci warstw inteligentnych o skrystalizowanem poczuciu polskości i polityki.

Do uruchomienia polskiej szkoły nieodzowne są dwa tytuły. Pierwszy warunek, to zaznaczenie w pasportach rodziców ich narodowości polskiej. Drugi warunek to konieczność zatwierdzenia nauczyciela przez ministra Oświaty. Co do pierwszego warunku, to wiadomo, że na zgórą 200.000 Polaków kowieńskich, oficjalny spis ludności podaje ich tylko 60.000. A więc dzieci 140.000 Polaków pozbawiono w Litwie prawa nauki w języku polskim!

Co do punktu drugiego istnieje dużo trudności w tworzeniu odpowiednich kadr nauczycielskich Ministerstwo kowieńskie stawia niezmiernie uciążliwe warunki dla uzyskania cenzusu. Dalej nie zatwierdza się nauczyciela polskiego z tego względu, że w danej miejscowości istnieje szkoła litewska, zatem — szkoła polska jest tu zbyteczna. Ale dajmy na to, że dzieci polskie znalazły się. Znalazł się —

dajmy na to — również zatwierdzony nauczyciel. W tym wypadku szkoła podlega dalszym szykanom: teroryzuje się właściciela domu, który miał odwagę wynająć lokal na polską szkołę! Mieszkańcy gminy, którzy posyłają dzieci do polskiej szkoły, w żadnym razie nie mogą liczyć na przydział ziemi z tytułu reformy rolnej.

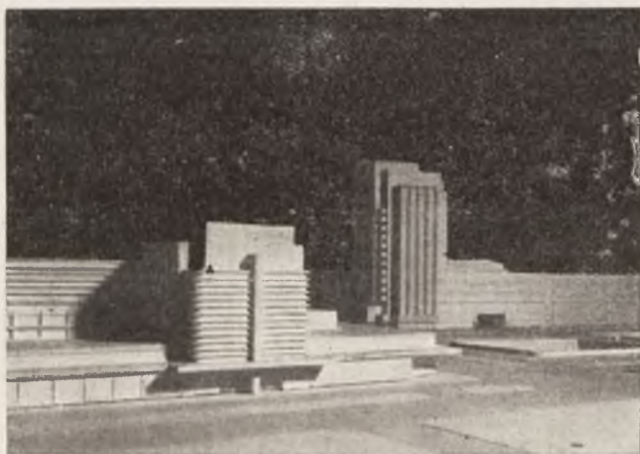
W szkołach polskich jeszcze przed dwoma laty wykładano w języku polskim przynajmniej jeden przedmiot: religję. W ostatnich czasach wielu księży pod naciskiem ministerstwa zaprowadziło nauczanie religji w języku litewskim. Na nic nie zdały się protesty parafjan. Kiedy pewien poseł z frakcji polskiej zwrócił się do Biskupa koszedarskiego ze skargą na księży-katechetów, Biskup niestety, odrzekł, że, nie może pozwolić „na polonizację dziatwy litewskiej".

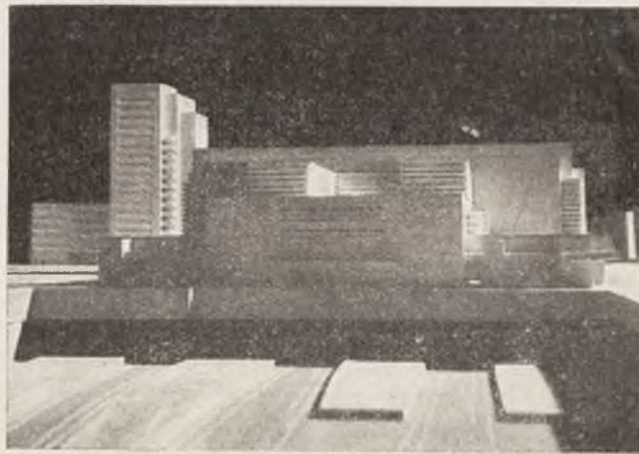
Antipolsko nastrojone duchowieństwo nie jest w stanie wzbudzić należytego zaufania, co niezawodnie demoralizująco wpływa na uczucia religijne wiernych. Systematycznie kasuje się kazania polskie i modlitwy. Tam, gdzie Ewangelję odczytywano po polsku, dziś czyta się ją w języku litewskim. Nabożeństwa polskie rozmyślnie przesuwa się na najwcześniejsze godziny, aby parafian, przybywających z odległych okolic ostatecznie zniechęcić do uczęszczania do kościoła, na nabożeństwa w ich języku.

Fanatycy — Litwini wrogo odnoszą się do tych nielicznych nabożeństw polskich. Zachodziły wypadki, że w czasie odczytywania Ewangielji w języku polskim, w kościele rozlegały się raptem śpiewy, a nierzadko słychać się dawało gorszące okrzyki, a nawet gwizdanie.

Tak oto ksenofobja nacjonalistów litewskich nie potrafiła uszanować nawet miejsc poświęconych służbie Bożej!

Eugenjusz M. Schummer.





Fragmenty przyszłego Dworca Głównego w Warszawie

ZWYCZAJE WIELKOPOSTNE

Tydzień, poprzedzający niedzielę Wstępną, nazywano dawniej w Polsce, a i teraz lud wiejski nazywa „Tygodniem wstępnym". Rozpoczyna on Wielki Post, który wycisnął specjalne piętno na naszej obyczajowości ludowej.

W niektórych okolicach Polski, a zwłaszcza na Pokuciu i w ziemi Chełmskiej, wśród ludności obrządku grecko-katolickiego, Wielki Post rozpoczyna się zaraz po niedzieli Zapustnej, przyczem Popielec nie jest wcale obchodzony. Być może, iż był czas, kiedy wszędzie „Wstępny poniedziałek" uważano za początek W. Postu.*) Na Pokuciu w poniedziałek i wtorek tygodnia Wstępnego lud nie jada już mięsa, raczy się za to obficie gorzałką, w celu „opłókania zębów po mięsiwie". Nieprzestrzeganie postu w te dni jest uważane za złamanie przepisu religijnego, grożące wszelkiego rodzaju nieszczęściami i niepowodzeniami. Poza tem lud Pokucia uważa, aby przez cały ten tydzień po zachodzie słońca nie palić światła, ani nie prząść, gdyż wierzy, że wyrządziłoby się przez to

*) W czasach najdawniejszych Wielki Post rozpoczynał się od niedzieli Starozapustnej, poprzedzającej o 2 tygodnie Zapustną.

krzywdę św. Teodorowi (Feodorowy oczy wykruszuje sia).

Wstępny poniedziałek włączają do Wielkiego Postu również w ziemi Chełmskiej. Wnoszą wtedy chłopi do karczmy kloc drzewa i grożą podpaleniem go. o ile gospodarz nie postawi im wódki. Gdy w karczmie zjawił się przypadkiem jaki szlachcic lub mieszczanin, obecni tam chłopi przynosili trochę śniegu, mającego imitować rozrobione mydło i oświadczali, że zgolą mu zarost, jeżeli się nie okupi.

Niezależnie od tego, czy w pierwsze dwa dni po Zapustnej niedzieli jest obserwowany post, czy nie — w wigilję Popielca lud przeważnie oddaje się po karczmach tańcom i zabawom, do samego świtu się przeciągającym. Rozpowszechnione są one zwłaszcza wśród Mazurów. Podochoceni gorzałką i tańcami chłopcy, widząc dzień za oknami, wołają:

„A powiedzcież Wstępnej środzie,
niech zaczeka na odgrodzie!"

— aby jak najdłużej przeciągnąć ostatnią zabawę. W końcu jednak wkracza do izby porobczak, mający wyobrażać Popielec; jest on ubrany w łachmany, w jednej ręce trzyma śledzia, w drugiej bat, którym rozpędza zebranych.

W Kaliskiem obwożą parobczaki drzewko, przystrojone świecidełkami i kolorowemi papierkami, zatrzymują się przed każdą chałupą, gdzie są zdatne do ożenku dziewczęta i wywołują je, lub wyciągają przemocą z chałup, poczem stawiają na wózku i rozpoczynają „licytację" Jeden mówi, że jest „funt kłaków warta", inny oświadcza, że nie dałby za nią „snopka pustej słomy" i. t. p. W końcu dziewczyna musi się sama wykupić kilkunastu groszami lub poczęstunkiem.

W innych okolicach zamiast drzewka obwożą drewnianego kurka, co jest jeszcze bardziej rozpowszechnione. Kurek ten ma zapewne związek z ostatnią mięsną wieczerzą, zwaną „podkurkiem".

Powszechne jest twierdzenie, że w środę Popielcową ustają wszelkie zabawy. Nie ustają one jednak w gruncie rzeczy, tylko nabierają odmiennego charakteru. Zabawy popielcowe rozpowszechnione są zwłaszcza na Kurpiach. Chłopcy biegają po wsi obsypując dziewczęta popiołem, a łysych gospodarzy grochem. Wieśniaczki zbierają się w karczmie i same, bez udziału mężczyzn, puszczają się w taniec, zwany „konopnym". Wieczorem wkracza do izby, a właściwie wjeżdża na dziwacznie skonstruowanym koniu młody chłopak. Konia tworzą dwa związane ze sobą drągi, z których jeden do góry podniesiony, zakończony jest końskim czerepem, drugi stanowi grzbiet, a przytwierdzona na końcu kiść lnu ma zastępować ogon: wszystko to okryte jest prześcieradłem. Cudaczny jeździec obsypuje głowy komornic popiołem i miotłą wygania je na dwór, następnie wywraca naczynie, rzuca gospodyni w oczy garść popiołu i gasi światło. Nazywają go „Zapustem".

Oryginalne i do ostatnich czasów bardzo rozpowszechnione w Polsce były inne zabawy popielcowe, w których udział brały wyłącznie kobiety. Po nabożeństwie, około godz. 9-ej rano schodziły się w gospodarstwie wszystkie mężatki, poprzebierane za żydów, cyganów, dziadów, druciarzy i t. p., z przymocowanemi na drążkach workami z popiołem. Jeżeli do karczmy odważył się wejść chłop, kobiety okładały go workami i zabierały czapkę, żądając jako wykupu, gorzałki. Uraczywszy się dostatecznie wódką, zaczynały śpiewać, tańczyć i dokazywać, czego zupełnie, wobec braku udziału mężczyzn, nie uważano za łamanie postu. Nowozamężne niewiasty musiały się w Popielec wkupywać do grona mężatek. Odbywało się to według ustalonego ceremonjału. Małe sanki lub dwukołowy wózek okrywały białą płachtą na tykach, nakształt karety, do środka wsadzały skrzypka, poczem wśród hałasów, śpiewów, krzyków i rozrzucania po całej wsi popiołu ciągnęły go do chaty młodej mężatki, którą wsadzały do „pojazdu" i wracały do karczmy, aresztując nawijających się po drodze chłopów. Wkupująca się mężatka musiała zafundować garniec wódki, żeby ją „wilczycą" nie nazwano. Od wkupnego nie była wolna nawet dziedziczka, choć nie wieziono jej, oczywiście, do karczmy. Aby znaleźć ofiary i wymusić na nich poczęstunek, czatowały nieraz baby przed karczmą; gdy przechodził mężczyzna, przywiązywały mu do nogi lub ręki kloc i siłą wciągały do środka.

Inny zwyczaj popielcowy panował, a może jeszcze gdzieniegdzie panuje, w Kieleckiem. Dwaj poważni gospodarze przebierają się za dziada i babę i chodzą po chałupach. Parobczaki i dziewczęta muszą ich ugościć, w przeciwnym bowiem razie, byliby przez nich wychłostani batami ze słomy. Wieczorem schodzą się wszyscy w karczmie, gdzie długo w noc gawędzą. „Dziad i baba" zabawiają zebranych i przygrywają im na konewce, na której otworze są przeciągnięte struny z konopi. Smyczek do tego dziwnego „instrumentu" jest także z konopi.



Tegoroczny kwiecień bynajmniej nie ukwiecił stolicy. Oto gmach Opery w Warszawie w... kwietniu.

Tradycyjną potrawą wielkopostną na wsi jest kwaśny żur z mąki owsianej. Kwas na żur zarabiają gospodynie w tygodniu Wstępnym; w Popielec w niektórych stronach (np. w Krakowskiem) obnosiła jedna z gospodyń ugotowany żur po wsi, towarzyszyły jej inne kobiety, tańcząc i śpiewając:

„A cóż to tam na przypiecku stąpa.
Wstępna środa żurowi uprząta.
O, jakże cię nie żałować, Mięsopuście,
cztery szpery w grochu były, a piąta w kapuście!“

Pierwszy raz podawano żur w Popielec, przyczem każdy musiał go przynajmniej skosztować, witano go zaś następującą apostrofą:

„Wstępna środa następuje,
pani matka żur gotuje,
a pan młody siedzi w dziurze,
witaj, witaj panie Żurze!“

W taki sposób lud nasz wita okres Wielkiego Postu. Zapewne promieniujący z miejskich ośrodków postęp zabił wiele z tych zwyczajów, ale w każdym razie szczątki ich zachował, bardziej od mieszkańców przywiązany do tradycyj, element wiejski. Jeżeli przyjrzymy się obchodom pozapustnym, to musimy przyjść do przekonania, że różnią się one od zapustnych tylko pozornie. Lud polski stara się zadośćuczynić religijnym przepisom, pości, suszy nawet, modli się, śpiewa „Gorzkie żale“, lecz przez to wszystko przebija skłonność do wesołości, beztroski i pogody, które są bezprzecznie najistotniejszemi cechami jego psychiki.

Zbigniew Szreniawa.

Do artykułu p. t. „Księża powstańcy 1831 r.“



Kapelan wojsk polskich w 1831 r.

POLONJA ZAGRANICZNA

FRANCJA

Zjazd polskich kół śpiewaczych.

I okręg Związku polskich kół śpiewaczych we Francji przygotowuje na dzień 24 maja b r. ogólny zjazd popisowy wszystkich organizacyj.

Zjazd odbędzie się w Vaziers-Notre-Dame, koło Douai.

Popisy doroczne Związku, mającego na celu krzewienie kultu dla sztuki polskiej i mowy ojczystej, zasługują na ogólne uznanie i wykażą dalsze postępy tych, co mimo trudności materjalnych, jak i wprost fizycznych — zważywszy znojną pracę codzienną naszych górników — potrafią oddać się z prawdziwem zamiłowaniem sprawom rozwoju kulturalnego.

Książka polska na wielkiej wystawie paryskiej.

W pierwszych dniach maja otwarta zostanie w Paryżu, w gmachu Petit Palais, międzynarodowa wystawa „Pięknej książki“ (Salon international du Livre d'Art). Przewodniczącymi komitetu wystawowego są: Albert Besnard, członek Akademji i Maurycy Denis. Wystawa otwarta będzie przez trzy miesiące. Udział w niej wezmą wszystkie prawie kraje europejskie oraz Stany Zjednoczone. Na wystawie tej będzie również reprezentowana książka polska. Komisarzem działu polskiego miano-



J. MATEJKO: STEFAN BATORY

wany został przez Ministerstwo spraw zagranicznych p. Jakób Mortkowicz.

ŁOTWA

Z życia akademiczek polskich.

Akademiczki polskie w Rydze (Polki urodzone na Łotwie) są w stałym kontakcie z krajem ojczystym. Ich korporacja „Plateria“ współpracuje z warszawską „Priora“. Współpraca polega na stałej wymianie książek naukowych i beletrystycznych, oraz korespondencji na „niewidzianego“ polskich akademiczek z rodaczkami na obczyźnie. W końcu marca „Plateria“ urządziła dwutygodniową wycieczkę do Polski.

NIEMCY

Tragedja robotnika polskiego.

Przed sądem przysięgłych w Poczdamie toczył się proces przeciw 48-letniemu robotnikowi polskiemu Antoniemu Teli, oskarżonemu o zabójstwo swej przyjaciółki Franciszki Juszkiewicz. Tło sprawy jest nadzwyczaj tragiczne. Tela uzbierał sobie ze swej pracy jako sezonowy robotnik rolny w Niemczech 1200 marek. Postanowił powrócić ze swą przyjaciółką do kraju, by założyć tu własne ognisko domowe.

W chwili, gdy znajdowali się przed gmachem konsulatu, dokąd przyszli w celu otrzymaniu wizy, padli oni ofiarą 3 oszustów, t. zw. koperciarzy, którzy pod pozorem zmiany pieniędzy na dolary obrabowali ich z całej oszczędności. Pod wpływem rozpaczy, Tela i jego przyjaciółka postanowili umrzeć. On zadać miał jej cios śmiertelny siekierą, a następnie sam pozbawić się życia. Tela dokonawszy zabójstwa w stanie nietrzeźwym, nie miał już potem odwagi popełnić samobójstwa.

STANY ZJEDNOCZONE A. P.

Walka z antypolską propagandą w Ameryce.

Celem przeciwdziałania antypolskiej propagandzie, prowadzonej tak intensywnie, jak wiadomo, przez naszych wrogów w Stanach Zjednoczonych. Amerykańsko-Polska Izba handlowa w Nowym Jorku rozpoczyna w najbliższych dniach wydawanie broszur informujących w języku angielskim, które stanowić będą wydawnictwo p. t. Polish Literary Facts“. Dostarczy ono każdemu obywatelowi amerykańskiemu prawdziwych informacyj o wielu ważnych kwestjach polskich i zbijać będzie w poważny i przekonywujący sposób zarzuty i kłamstwa o Polsce.

Pierwsza broszura przedstawi we właściwym świetle zagadnienie Pomorza i mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, drugą zaś sytuację w Małopolsce Wschodniej. O powodzeniu całej akcji decydować będzie oczywiście należyty sposób rozpowszechnienia tych broszur wśród najszerszych warstw społeczeństwa amerykańskiego, do czego przyczynić się musi współpracą swą w pierwszym rzędzie cała Polonja amerykańska.

Zgon zasłużonego kapłana.

13 go Lutego r. b. zmarł X. Franciszek Gordon, C. R., znany powszechnie w St. Zjedn., organizator, działacz społeczny, publicysta i patrjota polski Ś. p. Ks. Franciszek Gordon urodził się dnia 29-go sierpnia 1860 roku w Tryszczynie, w powiecie bydgoskim w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. Od roku 1881 znajdował się w St. Zj. gdzie się kształcił początkowo w Kolegjum św. Marji w Ky., a następnie ukończył studja teologiczne we Wszechnicy Gregorjańskiej w Rzymie, gdzie też otrzymał święcenia kapłańskie w roku 1889. Był asystentem w parafji św. Stanisława Kostki — następnie sekretarzem generała Ojca Zmartwychwstańców.

W roku 1896 znowu został asystentem w parafji św. Stanisława Kostki w Chicago i przełożonym Domu Zakonnego tamże, potem proboszczem w parafji Najświętszej Marji Panny Anielskiej, gdzie wybudował wielką świątynię. Niebogate piśmiennictwo polskie w Ameryce zasilił ś. p. ks. Franciszek Gordon, C. R., wydaniem zbioru swych kazań, opisami z podróży do Ziemi Świętej, tudzież opisami Polski Odrodzonej, w której bawił w r. 1925.

Śmierć dzielnego kapłana stanowi dla Polonji amerykańskiej niepowetowaną stratę.

Zwycięstwa boksera polskiego.

Znakomity bokser polski wagi lekkiej, warszawianin, Edward Ran, bawiący od kilku miesięcy w St. Zjednoczonych, odniósł znowu — jak nam donoszą z Filadelfji — piękne zwycięstwo nad cenionym pięściarzem amerykańskim Johnny Hayes. Walka prowadzona była przez 10 rund bardzo szybko i ostro. Kilka razy Hayes był „groggy“ (osłabiony od uderzeń). Od kockautu uratował go w piątej rundzie gong.

Ran wygrał wysoko na punkty. Był to pierwszy mecz Polaka po sześciotygodniowej przerwie spowodowanej chorobą (złośliwa grypa). Następny występ Rana odbędzie się w nowojorskim Madison Square Garden. Polak walczyć będzie z Billy Wicht (10 rund).

Gość z Brazylji.

W tych dniach odwiedził redakcję „Wieści z Polski“ i zarząd główny Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie przybyły do Polski na urlop p. Konstanty Lech, znany działacz na polu oświatowem i społecznem w Brazylji. P. Lech udzielił redakcji wiadomości o Polonji Brazylijskiej, któremi podzielimy się z czytelnikami w następnym numerze „Wieści“.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Odsłonięcie pomnika Wilsona przy udziale Paderewskiego.

Dnia 28 czerwca r. b., jako w rocznicę podpisania traktatu wersalskiego, odbędzie się w Poznaniu uroczyste poświęcenie pomnika Wilsona, ofiarowanego miastu przez Paderewskiego. W uroczystości tej weźmie udział Ignacy Paderewski, który w tym celu natychmiast po ukończeniu swego tournée artystycznego po Ameryce przyjedzie do Polski. Przyjazd jego do Poznania przewidziany jest na dzień 25 czerwca. Twórca pomnika, p. Borglum, znany w Ameryce artysta-rzeźbiarz, odbył ostatnio z Paderewskim konferencję, na której omówiono program uroczystości odsłonięcia pomnika. Borglum przybędzie do Poznania prawdopodobnie jeszcze w maju, w celu czuwania nad ostatniemi etapami pracy. Odlew bronzowy pomnika przybył już do Polski. Pomnik przedstawia Wilsona, pochylonego w czasie przemówienia, ze zwiniętym dokumentem w ręku, zawierającym 14 punktów. Pomnik waży 3 tys. klg. Koszt figury bronzowej wynosi 60.000 dolarów. Ma ona 14 stóp wysokości.

Nowa sieć placówek konsularnych dla ułatwienia ekspansji gospodarczej Polski.

W związku z obecną sytuacją polityczną w Indjach Wschodnich, gdzie ludność systematycznie bojkotuje wyroby przemysłu brytyjskiego, otwierają się możliwości eksportu do tego kraju. Dotychczas wywoziliśmy do Indyj różnego rodzaju artykuły przemysłowe, jak rury i konstrukcje żelazne, artykuły bawełniane i wełniane i t. p. wyroby przemysłowe. W obecnych warunkach istnieją możliwości zapoczątkowania wywozu do Indyj całego szeregu takich towarów, których dotychczas nie eksportowano. Aby gruntownie i systematycznie przeprowadzić akcję rozbudowy naszego eksportu w Indjach, trzeba przedewszystkiem założyć szereg placówek konsularnych, których tam dotychczas nie posiadamy. Jako siedziby przyszłych konsulatów polskich na terenie Indyj wymieniane są narazie trzy miasta: Kalkuta, Bombay i Madras. Konsulat w Kalkucie zorganizowany będzie zapewne już w niedługim czasie. Sprawa ta omawiana jest obecnie szczegółowo w sferach miarodajnych. W razie urzeczywistnienia powziętych planów polska ekspansja gospodarcza wkroczyłaby na nowe rynki, na tereny niemal zupełnie dotychczas niewyzyskane przez handel i przemysł kontynentalny.

Połączenia telefoniczne Warszawy z całą Europą.

W połowie roku bieżącego Ministerstwo Poczt połączy Warszawę trzema nowemi przewodami wysokiej częstotliwości z Berlinem. Dzięki tym przewodom Polska uzyska stałą komunikację telefoniczną ze wszystkiemi miastami następujących państw: Austrji, Węgier, Jugosławji, Italji, Estonji, Finlandji, Norwegji, Szwecji, Danji, Belgji, Francji, Luksemburga, Szwajcarji i Anglji. Dotychczas stałą komunikację telefoniczną posiadaliśmy tylko z głównemi miastami Niemiec, Czechosłowacji, Rumunji, Rosji i Łotwy.



Łódź pozyskała ładny pomnik T. Kościuszki dłuta art. rzeźb. Lubelskiego

W kwietniu rozpocznie się budowa gazociągów na Śląsku.

Planami gazyfikacji Polski zainteresowało się ostatnio francuskie towarzystwo „Societe Lyonnaise des Eaux et d'Eclairage“ w Paryżu, pozostające w bliskim kontrakcie z „Credit Lyonnais“. Obecnie na Górnym Śląsku bawi komisja ekspertów tego towarzystwa, która bada możliwość przeprowadzenia czterech gazociągów od koksowni górnośląskich w kierunku na Sosnowiec-Będzin-Dąbrowę Górniczą-Częstochowę, Mysłowice-Szczakowę-Krzeszowice-Kraków, Rybnik-Bielsko-Cieszyn, Królewska Huta-Tarnowskie Góry. Huta Bismarka Skarboferm i koncern Donnersmarcka udzieliły towarzystwu francuskiemu opcji na prowadzenie gazociągów... Obecnie toczą się rokowania o dostawę materjałów do budowy linji. Wykonanie projektów przeprowadzi mająca się założyć polsko-francuska

spółka akcyjna. Pierwsze roboty budowlane mają się rozpocząć już w kwietniu.

Polskie linje kolejowe zmieniają typ szyn.

Jak stwierdziło doświadczenie, ustalony jeszcze w r. 1926 typ szyn dla naszych linji kolejowych jest za lekki, zwłaszcza dla magistrali kolejowych. Wobec tego przeprowadzane są obecnie w ministerstwie komunikacji studja nad typem szyn ciężkich. Równocześnie z przybytkiem na wadze, zwiększona będzie długość szyn z 15 m. na 18 m., a nadto na torach głównych ułożone będą na próbę szyny długości 30 m., narazie na niewielkich odcinkach. Ponadto odbywają się w ministerstwie studja nad zastosowaniem na torach spawania szyn, zamiast dotychczasowych styków, w miejscach łączenia szyn. Inwestycje te są konieczne, aby umożliwić zwiększenie szybkości pociągów na torach pociągów pospiesznych

Nowa latarnia morska na Helu.

Rada ministrów upoważniła p. min. rolnictwa do przekazania ministerstwu przem. i handlu pół hektara gruntu położonego na t. zw. Szwedzkiej Górze na półwyspie helskim. Przekazanie to ma na celu wzniesienie na tym gruncie latarni morskiej i syreny, które mają być nowym punktem orjentacyjnym dla okrętów, które zawijać będą do polskiego wybrzeża i portów polskich.

Ruch statków w porcie Gdyńskim.

W lutym r. b. weszło do portu gdyńskiego 175 statków pojemności 157,423 tony, wyszło z portu 167 statków pojemności 151,884 tony. Ilość statków na wyjściu była o 50 większa od tej cyfry z lutego roku ubiegłego. Reprezentowane były flagi 16 narodowości, najliczniej — szwedzka (51 statów poj. 36.063 tony), drugie — polska (23 statki poj. 33,459 ton). Ogólny obrót towarowy dał cyfrę 291.304 tony i nieco zwiększył się w stosunku do poprzedniego miesiąca. Wywóz ogólny wyniósł 260,437 ton, w tem 230,670 ton węgla.

Przyszłość Gdyni jako portu bawełnianego.

Jedno z fachowych angielskich czasopism włókienniczych przynosi niezmiernie ciekawe informacje o toczących się pertraktacjach między importerami angielskimi i przedstawicielami giełdy bawełnianej w Liverpoolu z jednej strony, a reprezentantami portu gdyńskiego z drugiej. Rokowania powyższe zmierzają do skierowania na Gdynię transportów bawełny przeznaczonej nietylko dla Polski, ale także dla przemysłu bawełnianego krajów nadbałtyckich w pierwszym rzędzie Estonji i Łotwy. Pertraktacje wspomniane dotyczą kwestji wykonywania arbitrażu i innych czynności giełdowych, jak również badania jakości transportów bawełny przez angielskich rzeczoznawców na giełdzie bawełnianej w Liverpoolu. Rokowania powyższe są dość daleko posunięte i będą miały kolosalne znaczenie dla rozwoju portu bawełnianego w Gdyni. W najbliższym czasie mają być również zbudowane w Gdyni hangary, w których będą magazynowane transporty bawełny. Koła fachowe angielskie podkreślają, że różnica frachtu wynosi przeszło 300 zł. na tonie na korzyść Gdyni w porównaniu z Bremą. Również opłaty przeładunkowe i manipulacyjne w Gdyni są o 40 proc. tańsze.

Zdaniem wybitnych osobistości z pośród importerów i członków giełdy bawełnianej w Liverpoolu, należy się liczyć z tem, że już w roku bieżącym około 1/7 całej surowej bawełny amerykańskiej dla przemysłu krajów nadbałtyckich i Polski zostanie skierowane na Gdynię, zaś ilość powyższa wzrośnie niewątpliwie w roku przyszłym do 1/3. Sfery fachowe angielskie zwracają również uwagą na znaczną przewagę techniczną Gdyni nad Bremą, dzięki posiadanym przez nasz port najnowszym urządzeniom i wróżą Gdyni świetną przyszłość w charakterze portu bawełnianego.

Połączenie Gdyni z portami Francji i Belgji.

Wobec rozwijających się z każdym rokiem stosunków handlowych z Belgją i Francją coraz silniej ujawnia się potrzeba założenia nowej linji żeglugi dla bezpośredniego połączenia Gdyni z portami tych państw, w pierwszym rzędzie z Cherbourgiem, Hawrem i Antwerpją. Sprawa założenia takiej linji jest szczegółowo omawiana obecnie w sferach miarodajnych i bliska urzeczywistnienia.

Uruchomienie olejarni w Gdyni.

Ostatnio została uruchomiona w Gdyni, urządzona według najnowszych wymagań technicznych, olejarnia gdyńska, której produkcja obliczona jest narazie na 40.000 ton rocznie.

Handel zagraniczny Czechosłowacji przez Gdynię.

W Czechosłowacji od dłuższego już czasu roztrząsany jest problem skierowania części handlu zagranicznego pobratymczej Czechosłowacji przez port polski, mogący zapewnić znaczne korzyści i udogodnienia. Dotychczas handel morski naszego słowiańskiego sąsiada monopolizują porty niemieckie, choć przecież zarówno względy na dogodność transportu, jak i inne okoliczności przemawiają za portem gdyńskim.

Z radością przeto należy powitać fakt powstania w Gdyni Towarzystwa polsko-czechosłowackiego, którego zadaniem jest zacieśnienie i rozwój stosunków gospodarczych pomiędzy naszym młodym portem a Czechosłowacją.

Duże zamówienia szwedzkie na węgiel.

Przed kilku dniami odbył się perjodyczny przetarg na dostawę węgla dla kolei szwedzkich, przy którym mimo silnej konkurencji angielskiej cztery koncerny górnośląskie, t. j. Robur, Progress,

Fulmen i Skarboferm zdołały uzyskać zamówienie łącznie na 71.000 ton po cenie sh. 11/9 za tonnę fob Gdańsk, podczas gdy kopalnie angielskie otrzymały zamówienie tylko na 26.500 ton. Dostawa rozpocząć się ma natychmiast i być ukończoną w ciągu 2—3 miesięcy. Wpłynie ona niewątpliwie na wstrzymanie zapowiedzianych już redukcyj załóg.

Polski węgiel dla Hiszpanji.

Zapoczątkowany niedawno wywóz węgla przez Gdynię do Hiszpanji, rozwija się pomyślnie. Ostatnio opuściły port gdyński 4 parowce, wiozące 12 tys. ton węgla dla portów hiszpańskich.

W walce z bezrobociem.

Komitet ekonomiczny ministrów poświęcił swe ostatnie posiedzenie sprawom związanym ze stanem bezrobocia, zniżką cen i warunków płac. Po szczegółowej dyskusji komitet postanowił zalecić wszystkim ministerstwom utrzymanie dotychczasowego stanu zatrudnienia oraz poziomu płac w podległych im przedsiębiorstwach, zarówno skomercjalizowanych jak i nieskomercjalizowanych.

Ponadto Komitet ekonomiczny wyraził opinję, aby przy udzielaniu większych zamówień rządowych, zaopatrywano odnośne umowy w klauzulę, którąby zobowiązała przedsiębiorstwa prywatne, otrzymujące dane zamówienia, do utrzymania na okres wykonywania tych zamówień tej samej liczby pracowników, oraz takich samych zarobków, z jakiemi przystąpiono do wykonania danych zamówień.

RÓŻNE

Zbiórka na dar Narodowy 3 maja.

W związku ze zbliżającem się Świętem Konstytucji 3 Maja zorganizował się, z inicjatywy Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej, — Komitet Zbiórki Daru Narodowego.

Do Komitetu Honorowego weszli przedstawiciele Rządu, Episkopat i Rektorzy Wyższych Uczelni.

Komitet Główny stanowią: J. W. Panowie Wojewodowie, Kuratorowie Okręgów Szkolnych, oraz najwybitniejsze osobistości w Państwie.

Siedziba Komitetu Głównego mieści się w Warszawie przy ul. Krak. Przedmieście 7 m. 4, dokąd należy się zwracać po wszelkie informacje związane z organizacją Święta 3 Maja, oraz potrzebne materjały propagandowe i kwestowe.

Pocieszające cyfry— Czytelnictwo na Wołyniu.

W okresie od 15 września do 31 grudnia 1931 r. organizacja Czytelń Polskiej Macierzy Szkolnej poczyniła znaczne postępy. Siedem wsi w pow. Kowelskim, czternaście w Łuckim, dwie w Dubieńskim, sześć w Krzemienieckim otrzymało 29 bibljotek. Uzupełniono również księgozbiór Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej Polskiej Macierzy Szkolnej w Łucku i dokompletowano bibljoteki dawniej założone. Ogólna liczba przydzielonych książek osiągnęła cyfrę 2254 tomów.

Prace w powiecie Włodzimierskim.

Wsie pow. Włodzimierskiego są odwiedzane przez prelegenta objazdowego Polskiej Macierzy Szkolnej, który wygłasza popularne wykłady, ilustrowane pięknie wykonanemi i dobranemi przeźroczami. Wykładowca prowadzi ewidencję odbytych wykładów, notując datę, miejscowość, tytuł wykładu oraz ilość obecnych. Odbycie każdego wykładu potwierdzane jest przez miejscowego kierownika szkoły. Ogółem odbyło się 156 odczytów, których wysłuchało 5346 osób. Żywe słowo, bezpośredni kontakt ze słuchaczami, interesujące tematy poparte ilustracja, wywierają duże i dodatnie wrażenie na słuchaczach.

Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa w Ostrołęce.

Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa w Ostrołęce powstała przed 10 laty staraniem d-ra Józefa Psarskiego i grona osób, należących do Polskiej Macierzy Szkolnej. Narazie szkoła posiada dwa wydziały: ślusarsko-kowalski i ślusarsko-mechaniczny. Obecnie uruchomiono dwa nowe wydziały: odlewniczy i elektryczny. O rozwoju tej pożytecznej placówki świadczy wzrost liczby uczniów, uczęszczających w poszczególnych latach do Szkoły, a mianowicie: w roku szkolnym 1921 — 39 uczniów, w roku szkolnym 1930 — 245 uczniów.

Zaznaczyć należy, że większość młodzieży pochodzi z powiatów województwa białostockiego, reszta bądź z różnych miejscowości kraju, bądź z Francji i Danji (synowie emigrantów—Polaków). Dzięki poparciu władz uzyskano zezwolenia na przebudowanie nieużytecznej cerkwi prawosławnej na warsztaty szkolne i dziś szkoła posiada własny gmach, komplet nowoczesnych obrabiarek i narzędzi, oraz doborowy personel techniczny i nauczycielski. Zadania swoje Szkoła spełnia coraz lepiej. Młodzież opuszczająca mury szkolne jest chętnie przyjmowana do fabryk, na maszynistów kolejowych, a niektórzy wychowankowie zajmują już dziś wybitne stanowiska w przemyśle, jako zdolni mechanicy. Pozatem szkoła jest wzorowym warsztatem mechanicznym, z którego korzysta okoliczny przemysł, mogąc naprawiać i przerabiać na miejscu maszyny, samochody, lokomobile i t. p. Istnienie takiej szkoły podnosi również rozwój i znaczenie miasta i jest prawdziwem dobrodziejstwem dla ludności okolicznej, która też odnosi się z ogromnem uznaniem do szkoły, jej założycieli i kierowników.

Piotrków Trybunalski.

Koło Polskiej Macierzy Szkolnej prowadzi w Piotrkowie stację wysyłkową dla 27 bibljotek wędrownych i stację wysyłkową akcji wykładowej nowym systemem dla 78 stacyj odbiorczych. W roku 1930 odbyło się 167 odczytów dla 13235 osób. Od roku 1926 Koło prowadzi kursy trzystopniowe dla 400 żołnierzy, kursy dla robotników, półanalfabetów i kursy w więzieniu. Dla inteligencji zorganizowało cykl wykładów „O wychowaniu" i piękny obchód 400 rocznicę urodzin Jana Kochanowskiego.

Prócz tego Koło prowadzi ochronkę na przedmieściu Bugaj i drugą w miejscowości fabrycznej Niechcice, oraz półkolonje z dożywianiem w miesiącach letnich.

Baranowicze.

Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Baranowiczach liczy 566 członków i pracuje w trzech sekcjach: bibljotecznej, finansowej i budowlanej. Akcja bibljoteczna obejmuje 16 miejscowości, rozporządza 16 bibljotekami, które liczą 3450 tomów Sprawozdanie nadesłało 9 miejscowości, statystyka na nich oparta wykazuje 765 czytelników i 3236 książek wypożyczonych. Sekcja budowlana buduje gmach dla szkoły handlowej, albowiem Macierz w Baranowiczach prowadzi dwie szkoły: średnią handlową dla 120 uczniów i średnią budowlano-handlową dla 197 uczniów.

Zagłębie Dąbrowskie.

Okrąg Sosnowiecki liczy 13 Kół Macierzy z Zarządem Okręgowym w Sosnowcu na czele. Wśród ludności górniczej i kierowniczego personelu technicznego spełniają swą rolę bibljoteki i czytelnie Koła w Będzinie, Dąbrowie, Grodźcu, Klimontowie i Sosnowcu. Nie ograniczają się tylko do wypożyczania książek, ale też zawdzięczając umiejętnym pracownikom prowadzą wzorową statystykę czytelnictwa. Bibljotek 22, ilość książ. 36790, czyteln. 1936. Miejscowa inteligencja organizuje dla siebie wykłady profesorów Uniwersytetu Krakowskiego.

Akcja wykładowa prowadzona nowym systemem przy pomocy wędrownych prelegentów zaopatrzonych w przeźrocza, filmy i radja, zatacza też coraz szersze kręgi. W ostatnim kwartale 1931 r. odbyło się 100 odczytów przy ilości 26643 słuchaczów.

Biała Podlaska.

Sprawozdanie roczne z działalności Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Białej Podlaskiej przyniosło cyfry świadczące o stałym wzroście tej zasłużonej placówki, 5 bibljotek stałych i 5 wędrownych, 3020 książek 12050 wypożyczeń, 4 kursy dla dorosłych i bursa otworzona we własnym domu, pozatem dla miejscowej inteligencji odczyty i koncerty.

Żyrowice.

Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Żyrowicach pod Słonimem zdobyło się w roku bieżącym na zasobną bibljotekę, własną latarnię projekcyjną dla prelegenta objazdowego i zakład introligatorski, który się nietylko zamortyzował, ale przynosi Macierzy dochód.



Czako ułańskie z r. 1831

Popieranie przemysłu ludowego.

Sekcja pośrednictwa pracy przy Kole Polskiej Macierzy Szkolnej w Łowiczu wytwarza hafty, oparte na motywach starołowickich, czerpanych ze wzorów księżackich od r. 1860 począwszy. Hafciarki rekrutują się przeważnie z ubogich wyrobnic, zamieszkujących okoliczne wsie. Największem powodzeniem cieszą się serwety i serwetki, kołnierzyki, okładziny na książki i t. p. Zamówienia napływają z Anglji i Ameryki, jednakże wysokie cło nie pozwala Macierzy widzieć w tem źródła dochodu — a jedynie placówkę z czysto ideowych założeń prowadzoną.

Powszechny spis ludności.

W myśl uchwały Rady Ministrów przeprowadzony będzie dn. 9 grudnia b. r., drugi powszechny spis ludności w całej Polsce.

Pierwszy spis odbył się w Polsce w roku 1920. Dane statystyczne, na nim oparte, są dzisiaj nietylko przestarzałe, ale i niekompletne, nie obejmują bowiem one trzech powiatów Wileńszczyzny. Braki te dają się coraz dotkliwiej odczuwać w gospodarce państwowej.

Warszawskie ośrodki zdrowia chlubą stolicy.

Warszawskie ośrodki zdrowia uważane są w Europie za wzorowe.

Plan rozwoju ośrodków zdrowia był nakreślony na 10 lat, podzielony na dwie części. Pierwsza część planu — pierwsze pięciolecie, zostało zakończone ostatnio z całkowitem powodzeniem.

W chwili obecnej w Warszawie jest 9 ośrodków zdrowia. W ciągu drugiego pieciolecia ma powstać jeszcze 7 ośrodków zdrowia.

Polska śpieszy z pomocą ofiarom trzęsienia ziemi w Jugosławji.

W warszawskim Ratuszu odbyło się posiedzenie obywatelskiego komitetu doraźnej pomocy ofiarom trzęsienia ziemi w Jugosławji, utworzonego z inicjatywy p. ministra Zaleskiego.

Protektorat nad komitetem objęli marszałkowie Sejmu i Senatu, minister spraw zagranicznych, kierownik ministerstwa spraw wojskowych, oraz poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Jugosławji, p. Lazarevic.

Prezesem komitetu wybrany został prezydent inż. Słomiński. W akcji pomocy ofiarom trzęsienia ziemi w Jugosławji weźmie udział Ministerstwo spraw wojskowych, Polski Czerwony Krzyż, oraz magistrat m. st. Warszawy.

Liga Stow. polsko-jugosłowiańskich wysłała depeszę do Ligi jugosłowiańsko-polskiej w Belgradzie z wyrazami współczucia oraz zapowiedzią wysłania swego delegata na teren, dotknięty klęską trzęsienia ziemi.

Projekt pomnika ku czci Włochów poległych za Polskę.

Niedawno odbyło się w Warszawie zebranie organizacyjne Komitetu budowy pomnika dla Włochów, którzy zginęli w walkach o niepodległość Polski.

Inicjatorem pomnika jest Koło polsko-włoskie imienia Leonarda da Vinci.

Doniosły wynalazek polskiego inzyniera.

Inż. T. Śliwiński, dyrektor Cukrowni „Gniezno“, dokonał niezwykle doniosłego wynalazku z dziedziny cukrownictwa. Inż. Śliwiński zdołał otrzymać z melasy, produktu odpadkowego w przemyśle cukrowniczym, węgiel odbarwiający o wielkiej sile aktywnej. Dzięki temu wynalazkowi, melasa, która w Polsce ma bardzo niewielkie zastosowanie i której cena obecnie poważnie spadła, stać się może surowcem dla bardzo kosztownego dotychczas w Polsce niewyrabianego preparatu.

Nowe typy polskich silników lotniczych.

Polska produkcja lotnicza rozwija się i czyni wielkie postępy, wywołując nietylko uznanie, ale niekiedy nawet podziw naszych zachodnio-europejskich przyjaciół. Niedawno pisaliśmy o wielkiem powodzeniu, jakiem cieszył się samolot pościgowy P. 6 konstrukcji inżyniera Puławskiego na tegorocznym salonie lotniczym w Paryżu. Angielska prasa fachowa mówiła, że jest on jedynym, naprawdę ciekawym eksponatem na wystawie. Obecnie konstruktorzy nasi szykują nową niespodziankę: dwa wyśmienite prototypy silników lotniczych, zdatne do płatowców szkolnych i sportowych. Są to: Avia P. IV konstrukcji majora Petera, zaopatrzony w 4 cylindry w rząd o mocy 85 K. M., chłodzony powietrzem. Konkurować on będzie z używanemi dotychczas Cirrus Hermes i Gibsy. Drugi z kolei silnik Avia W. Z. 100, konstrukcji inżyniera Zaleskiego, o 5 cylindrach gwiaździstych, mocy 110 koni, współzawodniczyć będzie z silnikiem Genet. Oba te prototypy zostały wykonane z materjału krajowego przy pomocy robotników polskich. Są one rezultatem rocznych mozolnych wysiłków.

Oddając numer do druku, dowiadujemy się, o tragicznej śmierci ś. p. kapitana inż. Puławskiego, który zginął podczas lotu nad Warszawą, okrywając żałobą młode polskie lotnictwo.

Wielkie schronisko turystyczne w Katowicach.

Ruch obcokrajowców w stolicy województwa śląskiego wzrasta coraz bardziej.

Z różnych stron Polski i z zagranicy przyjeżdżają turyści na Śląsk, by zwiedzić nie tylko miasto lecz przedewszystkiem zakłady przemysłowe. W ciągu roku 1929 mieszkało w hotelach przeszło 32.000 obcych osób, z liczby tej 24.000 obywateli polskich a 8.000 obcokrajowców, z tych najwięcej z Niemiec, Austrji i Czechosłowacji.

Z powodu braku w Katowicach hoteli, mogących pomieścić większe wycieczki, województwo katowickie postanowiło wybudować własnym kosztem schronisko dla turystów w Katowicach.

Schronisko to posiadać będzie większą liczbę łóżek. Magistrat katowicki odprzedał na ten cel piękny plac niemal w środku miasta.

Budowa domu rozpocznie się na wiosnę.

Nowe pomniki w Warszawie.

Obecny ciężki kryzys gospodarczy nie pozwala na stawianie pomników. Jest tyle pilniejszych potrzeb. Jednak z chwilą poprawy sytuacji Warszawie przybędzie kilka pomników.

Postawienie pomnika Kościuszce w Warszawie omawiane jest od szeregu lat i gdyby nie kryzys, w jakim znajduje się miasto, pomnik taki dawno byłby wzniesiony.

Według orzeczenia komisji pomnikowej pomnik ten ma stanąć na placu, gdzie dziś mieści się cukiernia „Łobzowianka“ w Al. Ujazdowskiej.

Na ostatniem posiedzeniu komisji regulaminowej miasta zatwierdzono wniosek biura regu-

lacji, który określa dokładnie, w jakim punkcie stanie pomnik Kościuszki, na skrzyżowaniu osi ul. Nowowiejskiej, przyszłej Alei Sejmowej, tuż przed fasadą wspaniałego pałacu Ujazdowskiego, która to fasada będzie w przyszłości otwarta od strony Alei Ujazdowskiej.

Komitet budowy pomnika Słowackiego przystąpił obecnie do więcej intensywnej pracy i w najbliższych dniach ma przedstawić prezydentowi miasta, który jest przewodniczącym tego komitetu, plan ogłoszenia ewentualnego konkursu na pomnik. Wysuwa się teza, aby pomnik Słowackiego stanął na placyku przy zbiegu ulicy Jasnej i Zgoda.

Ostateczny wybór miejsca zależny będzie od decyzji komisji pomnikowej i Rady artystycznej.

Pozatem na Placu Trzech Krzyży u wylotu Alei Ujazdowskich stanie pomnik zasłużonego powieściopisarza J. I. Kraszewskiego.

Krótki żywot banknotów polskich.

Banknoty w Polsce mają bardzo krótki żywot. Przechowywane w kieszonce od kamizelki, w pończosze, za cholewą — ulegają szybkiemu zniszczeniu i muszą być wycofywane z obiegu.

Wycofane z obiegu pieniądze ulegają zniszczeniu: tnie się je na paski i odsyła papierni do przerobu na papier lub też wrzuca się do ognia.

W ciągu jednego tylko roku 1930 Bank Polski wycofał z obiegu 19.429.416 rozmaitych banknotów, na zawrotną sumę 827 miljonów złotych.

Najszybciej się zużywają banknoty 10 złotowe, których zniszczono prawie 7 miljonów sztuk. Odcinki 100 złotowe są w nieco większem poszanowaniu, lecz i tych poszło do kotła zgórą 3 miljony sztuk.

Ale i monetom nie powodzi się lepiej. W ciągu roku Bank wycofał z obiegu i zwrócił z powodu różnych braków mennicy monet srebrnych i niklowych na sumę 32 miljonów złotych, z czego najwięcej przypadło na 1 złotówki srebrne oraz na 10 i 20 groszówki niklowe.

Do szybkiego zużycia bilonu przyczynia się w niemałym stopniu uprawiania szeroko w niektórych sferach gra „w orła i reszkę".

Polscy uczeni jadą do Persji tępić szkodniki zbóż.

W najbliższym czasie zostaną ostatecznie sfinalizowane petraktacje z rządem perskim w sprawie polskiej ekspedycji przyrodniczej, która ma na życzenia Persji wyruszyć do tego kraju celem podjęcia walki ze szkodnikami zbóż.

Na czele wyprawy stanie znakomity uczony prof. Mokrzecki.

Prof. Mokrzecki jako warunek postawił zabrania ze sobą kilku osób personelu pomocniczego z Polski. Rząd perski ma udzielić w najbliższych dniach telegraficznej odpowiedzi.

Kiepura jedzie do Stanów Zjednoczonych A. P.

Najsłynniejszy obecnie tenor, nasz rodak Jan Kiepura w drugiej połowie maja b. r. wyjeżdza do Ameryki, dokąd został zaangażowany na szereg koncertów i występów operowych w wielkich miastach Stanów Zjednoczonych.

Cenne wykopaliska z przed 2000 lat.

Koło Tomaszowa Mazowieckiego na terenie wsi Biała Góra wykopano niezwykle cenne prastare zabytki, pochodzące przypuszczalnie z II w. przed Chrystusem, składające się z kilkunastu urn glinianych, włóczni i tarcz z niezwykle pięknemi ornamentami.

Wykopaliska umieszczono narazie w tomaszowskiem Towarzystwie krajoznawczem. Na temże miejscu znaleziono niedawno również cenne zabytki archeologiczne.

Matuzalem Warszawy.

W schronisku dla starców warszawskiego Towarzystwa dobroczynności przebywa *starzec 104-letni*. Jest to niejaki Antoni *Kozłowski*, urodzony w r. 1827 w Warszawie; syn rzeźnika z ul. Książęcej, *najstarszy obywatel Warszawy*. Kozłowski był 2-krotnie żonaty i dochował się 7-ga dzieci, z rodziny jego jednak nikt już nie żyje.

Za młodych lat trudnił się dorożkarstwem, a owdowiawszy pracował jako *ogrodnik w parku Łazienkowskim*. Od r. 1902 służył on przez 16 lat w magazynie jubilerskim Kazimierza Kędzierskiego w Warszawie, a w r. 1918, mając lat 91, został jako niezdolny do pracy umieszczony w schronisku miejskiem, a od r. 1926 w schronisku Tow. dobroczynności.

Zaznaczyć należy, że Kozłowski cieszy się *znakomitem zdrowiem*, trzyma się prosto, stąpa żwawo bez pomocy laski, szkieł nie używa wcale. — Jedynie pamięć niezupełnie mu dopisuje, za to dobry humor nigdy go nie opuszcza. Najulubieńszem zajęciem starca jest pobyt na świeżem powietrzu, to też wiosną i latem całe dnie spędza w ogrodzie, obserwując dzieci. Apetyt ma doskonały, nie pamięta kiedy chorował. Długowieczność zaś przypisuje ciągłemu przebywaniu na świeżem powietrzu, gdy był ogrodnikiem.

4 Miljony spraw sądowych.

Ile procesów sądowych rocznie odbywa się w Polsce?

Na to pytanie może dać odpowiedź statystyka czynności sądowych, zrobiona za rok 1928.

W ciągu tego roku do sądów wpłynęło 1.981.552 sprawy karne, oraz 2.005.523 spraw cywilnych. Razem 4.037.075 spraw.

Stanowi to jedną sprawę sądową na każdych siedmiu obywateli rocznie, Interesujące byłoby porównanie pod tym względem z innemi krajami.

* * *

Który pisma waży lekce,
Czytających słuchać niekce,
Jest podobny ku głuchowi,
Lub niememu dobytkowi.
A, kto kocha się w czytaniu,
Bywa z duchem w rozmawianiu.

Marcin Bielski.

WŚRÓD KSIĄŻEK

Władysław Skowron. — „Emigracja sezonowa do Niemiec jako zagadnienie społeczne i gospodarcze". — Warszawa — 1931 — Nakładem „Drogi".

Praca ta jest wynikiem gruntownych studjów, opartych na osobistem doświadczeniu wieloletniego pracownika emigracyjnego, inspektora wychodźtwa sezonowego do Niemiec w Urzędzie Emigracyjnym. Zastanawiając się nad ujemnemi i dodatniemi cechami tego zjawiska, autor zwraca uwagę, że praca naszego robotnika w rolnictwie niemieckiem przynosi rolnictwu temu o wiele większe korzyści niż naszemu krajowi. Oszczędności przywożone przez robotnika są przez niego w czasie zimowym przejadane, nie służą więc dla stałego podniesienia jego bytu materjalnego. Praca w dużych gospodarstwach niemieckich w charakterze siły wykonawczej, podrzędnej, nie wpływa też na podniesienie wiedzy fachowej w zakresie rolnictwa. Masowość tej emigracji w kilku powiatach pogranicznych, a w szczególności w powiatach wieluńskim i częstochowskim, jest również niekorzystnem zjawiskiem, powszechny bowiem nałóg emigracyjny znacznej części ludności w wieku najbardziej produktywnym jest czynnikiem zaniedbania gospodarczego tych powiatów, i utrudnia racjonalne reregulowanie tego ruchu stosownie do potrzeb rynku pracy.

Z drugiej strony emigracja w tej formie, która została wytworzona przez przedwojenne i obecne stosunki, jest obecnie zjawiskiem stałem, z którem liczyć się należy i wyzyskać te korzyści, które daje, dążąc przytem stopniowo do wytwarzania innych źródeł dochodów.

Autor przedstawia cały program podniesienia gospodarczego dwóch wspomnianych powiatów — ku czemu służyć winny w pewnej części niewyzyskane dotąd oszczędności wychodźców, które w powiatach częstochowskim i wieluńskim szacować można w przybliżeniu na kilkanaście miljonów zł rocznie. Znaczna część tych oszczędności, ulokowana w kasach oszczędnościowych mogłaby służyć dla rozwinięcia pewnych gałęzi wytwórczości zaniedbanych w powiecie, jak np. przemysłu ludowego, w szczególności koszykarstwa i tkactwa. Podniesienie rolnictwa, a zwłaszcza rozwinięcie warzywnictwa może stać się źródłem poważniejszych jeszcze dochodów wobec pomyślnego położenia geograficznego tych powiatów sąsiadujących ze Śląskiem i dobrych warunków komunikacyjnych po wybudowania linji kolejowej do Wielunia.

„Dobra książka dla młodzieży."

W każdym domu rodzinnym, w każdej świetlicy polskiej na obczyźnie, w każdej szkole i ochronce powinna być bibljoteka, zawierająca książki, przeznaczone specjalnie dla młodzieży.

Jeżeli rodzice i wychowawcy troszczą się o higjeniczne warunki życia, o wychowanie fizyczne młodzieży, to niemniej powinni dbać o higjenę wychowania moralnego swej dziatwy.

Lektura nadobowiązkowa, to jest książka do czytania, to jeden z najważniejszych środków wychowania etycznego. Celowy dobór książek, które mają być strawą duchową młodzieży, to naczelny obowiązek rodziców i wychowawców. Dobór odpowiedniej dobrej lektury dla młodzieży nie jest rzeczą łatwą. Pragnąc przyjść z pomocą w tym względzie rodzicom i wychowawcom, zasłużona i znana na polu wydawniczo-pedagogicznem Sp. Akc. „Książnica-Atlas" Zjednoczone zakłady kartograficzne i wydawnicze Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, wydaje od szeregu lat dwa cykle książek, głównie dla młodzieży przeznaczonych. Cykl „Bibljoteka Iskier" zawiera książki dla młodzieży od lat dwunastu, cykl „Bibljoteka Iskierek" obejmuje książki dla dziatwy w wieku od 9 do 12 lat.

Obydwa cykle zawierają zarówno powieści i opowiadania podróżnicze najlepszych piór polskich, jak również i dziełka popularno-naukowe. Każdy tom zaciekawia, poucza, wychowuje i kształci.

Z pośród szeregu wydanych już poprzednio książek wymienimy tylko szereg najlepszych jak: Ostrowskiej — „Bohaterski Miś" — prześliczna opowieść o pluszowym niedźwiadku i jego przygodach wojennych. Czyżowskiego — „Żeglarz Jim". T. Dąbrowy — „Telewizor Orkisza" — interesująca i emocjonująca powieść o wynalazcy Polaku i jego młodym siostrzeńcu, porwanym przez bolszewików. Dr. F. Burdeckiego — „Tajemnice Marsa" dziełko znanego popularyzatora wiedzy i wiele innych.

Począwszy od 1 grudnia 1930 ukazują się w odstępach miesięcznych, z wyjątkiem lipca i sierpnia 1931, następujące nowe tomy Bibljoteki Iskier:

J. Meissner: *Licznik z czerwoną strzałką.*

M. B. Lepecki: *Na Amazonce i we wschodniem Peru.*

F. Burdecki: *Tajemnice Marsa.*

F. A. Ossendowski: *Zagończyk.*

S. Przybylski: *Goniec królewski.* Powieść, nagrodzona na konkursie literackim m. Warszawy

jako najlepsza książka dla młodzieży. Z ilustr., częściowo barwnemi.

S. Łoś: *Strażnica*. Powieść.

J. Makarczyk: *Przez morza i dżungle*.

M. Jarosławski: *Między Eufratem a Tygrysem*. Z ilustr. w dwóch tomach.

J. Verne: *Hector Servadac*.

Adres „Księżnicy Atlas" Warszawa, Nowy Świat 59.

„Polacy Zagranicą".

Miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, kulturalnym i gospodarczym. Organ Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. (R. II. Nr. 2.) Cena 1 zł. 50 gr.

Czasopismo „Polacy Zagranicą" jest organem centralnej instytucji społecznej w kraju dla spraw związanych z życiem zarówno wychodźtwa naszego we wszystkich krajach, jak i z bytem rodaków naszych, wchodzących w skład mniejszości polskich w krajach sąsiadujących z Polską.

Bieżący numer tego miesięcznika za miesiąc luty, zawiera zarówno artykuły zasadnicze, treści programowej, ogólnej, jak i materjały, obrazujące rozwój polskich prac społecznych w poszczególnych krajach. W artykule zatytułowanym „Współżycie narodowości" p. Adam Stebelski czyni przegląd panujących w tej dziedzinie poglądów teoretycznych, zwłaszcza szczegółowo i zarazem krytycznie oceniając doktrynę niemiecką o narodzie, jako wspólnocie kulturalnej i o najdalej na tej zasadzie opartych tendencjach do współdziałania rozproszonych po świecie grup narodowych z narodem macierzystym oraz formułuje własny pogląd na istotę problemu współżycia pomieszanych narodowości.

Pan Witold Sworakowski w art. „Zagadnienie spisu i statystyki Polonji Zagranicznej" rozstrząsa sprawę, która ma podstawowe znaczenie dla wzmożenia kulturalnej więzi z Macierzą Polaków we wszystkich krajach, stwierdzając, iż inicjatywa sporządzania takiego spisu i prowadzenia statystyki Polaków zamieszkałych poza granicami Państwa Polskiego winna należeć w pierwszym rzędzie do Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

Wśród materjałów, dotyczących aktualnych spraw ośrodków polskich zagranicą wyróżnia się w tym numerze artykuł nauczyciela Polaka w Heerlen, p. B. Janika p. t. „O emigracji polskiej w Holandji", traktujący rozmieszczenie i stan liczebny polskiego wychodźtwa, dzieje polskiej emigracji w Limburgji, organizację szkolnictwa polskiego i oświaty wśród 4.000 górników wraz z rodzinami osiedlonych w tym kraju.

Poza tem ostatni numer „Polaków Zagranicą" zawiera kronikę polskiego życia w Danji, Estonji, Francji, Holandji, Jugosławji, Litwie, Persji, Rumunji, Turcji, Brazylji i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Sprawozdanie z prac samej Rady i współpracy jej z pokrewnemi organizacjami w kraju uzupełnia, jak zwykle, lutowy numer omawianego czasopisma.

Pojedyńcze numery „Polaków Zagranicą" można otrzymać w stołecznych księgarniach i w siedzibie Rady Organizacyjnej: Warszawa, ul. Nowy Świat 21, m. 4, tel. 510-75.

Poradnik Bibljoteczny
Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych.

Miesięcznik ułatwiający wybór książek dla bibljotek. Dodatek miesięczny do czasopisma „Oświata Polska", „Przewodnik Oświatowy" i „Przegląd Oświatowy". Redakcja i Administracja: Warszawa, ulica Krakowskie-Przedmieście 7 m. 4. Przedpłata roczna zł. 2 gr. 50. Cena numeru 30 gr.

Wyżej wymieniony miesięcznik wydaje od początku b. r. Zjednoczenie Polskich Towarzystw Oświatowych dla bibljotek oświatowych Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, tudzież dla bibljotek Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu, oraz Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie. Poradnik Bibljoteczny może równocześnie oddawać rzetelne usługi wszelkim typom bibljotek i wypożyczalniom książek. Wydany obecnie numer (potrójny) zawiera oceny kilkudziesięciu książek świeżo wydanych. W załączeniu Poradnik Bibljoteczny.

„Echa Leśne".

Kwietniowy nr. „Ech Leśnych" ozdobiony licznemi ilustracjami zawiera szereg ciekawych artykułów z dziedziny leśnictwa i łowiectwa oraz bogatą jak zwykle treść beletrystyczną i informacyjną z zakresu sztuki i literatury. I tak na wstępie czytamy interesujące szczegóły o inwentaryzacji lasów w Szwecji pióra szweckiego autora E. Thorela, zarys hodowli morwy i jedwabników przez J. Drzewieckiego oraz uwagi F. Chorzewskiego o gospodarce w lasach kresowych, E. Wagner porusza następnie kwestję łowiectwa w związku z zawodem leśnika. Prócz tego dział „Echa Łowieckie" przynosi aktualną kronikę i dwa feljetony: R. Kinlego p. t. „Smierć Zająca" i W. Gackiego p. t. „Obława". W części literackiej wymienić należy wiersz wielkanocny A. Olasika p. t. „Wizja" i wspomnienia z czasów obrony Lwowa A. Kaznowskiego. Zeszyt wydany w starannej szacie typograficznej uzupełniają: kronika z miesiąca, recenzje premier warszawskich i książek, kącik rozrywkowy oraz dalszy ciąg zajmujących nowel: L. Chociłowskiego (Cmentarz na skwerze) i J. Jankowskiego („Zagrób") Do zaszytu jest dołączony specjalny dodatek „Niwa Leśna" (32 str.), poświęcony popularyzacji wiedzy leśnej wśród leśników-wykonawców.

ERRATA: W poprzednim numerze z przyczyn od Redakcji niezależnych umieszczono błędne podpisy pod fotografjami, mianowicie zamiast: „kościół w Rabce" powinno być: „Mauzoleum Żeromskiego w Nałęczowie" i zamiast „Giewont" powinno być: „w Pieninach".

KATALOG KSIĄŻEK

POLECANYCH I WYSYŁANYCH PRZEZ TOWARZYSTWO BIBLJOTEK I WYDAWNICTW POPULARNYCH DLA WYCHODŹCÓW IM. JÓZEFA OKOŁOWICZA W WARSZAWIE

		Zł. gr.
Anczyc	Łobzowianie (sztuka teatralna)	
„	Duch Puszczy (dla młodzieży)	
„	Robinson „	
Arctowa	Słoneczko „	
„	Wilczysko „	
Bogdanowicz	Sępie Gniazdo „	
Bajkuza	Tajemnica Słońca „	
Bryła	Daleki Wschód „	
Bałucki	Dom Otwarty (sztuka teatralna)	
„	Klub Kawalerów „	
„	Grube Ryby „	
Blizińs i	Rozbitki „	
„	Ciotka na wydaniu „	
Bendrowski Jerzy	Wieś mojej matki	
„	Przygody Komendanta Wilczka	2 —
Bandrowski Kaden	Miasto mojej matki	5 —
„	Niezwalczone sztandary	
„	W cieniu zapomnianej olszyny	
Barszczewski	Marion	2 80
„	Przygody kapitana St. Claira	
Conrad Korzeniowski	Fantazje Almayera	
„	Tajfun	
„	Murzyn z załogi Narcyza	
„	Między lądem i morzem	
„	Sześć opowieści	
„	Korsarz	
Czosnowski	Syn dalekiego Wschodu (dla młodzieży)	
Czyżowski	Jim żeglarz „	
Chojnowski	Kuźnia	5 —
„	O pięciu pannach Sulerzyckich	5 —
„	Rzeczy drobne i zabawne	5 80
„	Miłość, młodość, awantura	6 —
Czekalski A	Szeroki Dunaj	
Czekalski E	Gdy królowa kocha	7 —
Domańska	Krysia bezimienna	
„	Historja żółtej ciżemki	
Dygasiń ki	Robinson polski	
„	W Swojczy	
„	Na warszawskim bruku	
„	Wilk, psy i ludzie	
„	Pan Jędrzej Piszczalski	
„	Kuba Gąsior	
„	Muchy	
Dromlewiczowa	Skrzydlata flota	1 50
Daniłowski	Z minionych dni	
Gomulicki	Historja niebieskiego mundurka	
„	Życie dla Ojczyzny	
Goetel	Przez płonący Wschód	10 —
„	Kar-Chat	
„	Z dnia na dzień	
„	Ludzkość	
„	Humoreski	
Gąsiorowski	Księżna łowicka 2 tomy	10 —
„	Czarny Generał	
„	Emilja Plater	9 —
Gawroński	Na Cecorskiem polu	
Gerson-Dąbrowska	Krewniak z Ameryki (sztuka teatr.)	
Gajewska	Kierdej	
Górska	Sługi Boże	3 70
Jeż (Miłkowski)	Powieści historyczne	
Janowski	Nasza Ojczyzna	
„	Nasz plac	
„	Jędrek Mędrek z Honolulu (dla młodzieży)	
„	Maciuś Pędrak wśród Indjan „	

		Zł. gr.
Jezierski	W tundrach Sybiru „	
„	Nieznani żołnierze „	
„	W wąwozach Samo-Sierry „	
„	Przygody młodego ułana „	
Korzeniowski	Okrężne (sztuka teatralna)	3 —
Kraszewski	Powieści historyczne	
Korczak	Król Maciuś (dla młodzieży)	
Kossowski	Cyrk	10 —
„	Śmierć w słońcu	8 —
„	Powroty	8 —
„	Zielona Kadra	6 —
„	Ceglany dom	
Kisielewska	Dzieje Polski	
Kubala	Szkice historyczne	
Konopnicka	Pod prawem	
„	Nasza szkapa	
„	Nowele	
„	Książki dla dzieci i młodzieży	
Ligocki	Sen o Dwernickim	
Lasoń	Żołnierz bez Ojczyzny	
Lubieński	Rycerze śmierci	8 —
Makuszyń ki	Po mlecznej drodze	4 80
„	Bezgrzeszne lata	
„	O dwóch takich co ukradli księżyc	11 —
„	Awantury arabskie	
„	Słońce w herbie	5 50
Miłaszewska	Kaczęta	6 50
„	Złoty włos	
Meissnerówna	Mowy, Wielkie święto	1 90
Markiewicz-Dunin	Przemoc krwi	8 —
Mickiewicz	Pan Tadeusz	
Maciejowski	Barykady	2 80
Marcinkowska	W upalnem sercu Wschodu	
Morawska	Na zgliszczach Zakonu	
Meissner	Szkoła Orląt	
„	Hangar № 7	
„	Licznik z czerwoną strzałką	
Małaczewski	Koń na wzgórzu	
Nowakowska	Geografja historyczna Polski	
Niezabitowski	Przez śniegi i pożogę	
„	Huragan od Wschodu	6 50
Orzeszkowa	Gloria Victis	6 —
„	Meir Ezofowicz	5 —
„	Nad Niemnem	10 —
„	Dziurdziowie (po 40 i 50 gr.)	
„	Orlica	3 —
Ossendowski	Życie i przygohy małpki	
„	Pod polską banderą	
„	Przez kraj zwierząt, bogów i ludzi	9 —
„	Sokół pustyni	4 50
„	Szkarłatny kwiat kamelji	3 —
„	Biały kapitan	8 —
„	Lissowczycy	10 —
Orkan	Komornicy	
„	Kostka Napierski	
Ostrowska	Bohaterski Miś	
Orwicz	Od Dubienki do Racławic	
„	Wódz Narodu	
Prus	Placówka	6 —
„	Faraon	18 —
„	Anielka	4 —
„	Dusze w niewoli	4 —
„	Grzechy dzieciństwa	4 —
„	Pierwsze opowiadania	

		Zł.	gr.
Przyborowski	Chrobry		
„	Konfederat Barski		
„	Grom Maciejowicki		
„	Olszynka Grochowska	7	50
„	Młody Gwardzista	5	50
Pawłowicz	Pionierzy		
„	Córka latarnika	3	—
Kowalski	W grodzie żaków	3	—
Rembek	Nagan	6	—
Rabska	Młodość w niewoli	2	70
Reymont	Chłopi (4 tomy)	20	—
„	Sprawiedliwie	4	—
„	Pęknięty dzwon		
„	Z Ziemi Chełmskiej		
„	Za frontem		
„	Nowele		
Rodziewiczówna	Dewajtis		
„	Szary proch		
„	Pożary i zgliszcza		
„	Byli i będą		
„	Lato leśnych ludzi		
„	Straszny dziadunio		
„	Nieoswojone ptaki		
Rosinkiewicz	Bohater Cis (dla młodzieży)	—	
Rogoszówna	Pisklęta		
„	Dzieci pana majstra		
Szajnocha	Wnuki Jana III		
„	Barbara Radziwiłłówna		
„	Jadwiga i Jagiełło		
Słoński	Drogi nieznane		
„	Na progu Polski		
„	Syn		
„	Jeszcze nie zginęła		
„	Prawdziwa bajka		
„	Bajka o Białym Orle		
Sienkiewicz	Ogniem i mieczem (2 tomy)		
„	Potop (3 tomy)		
„	Pan Wołodyjowski		
„	Krzyżacy (2 tomy)		
„	Quo Vadis		
„	W pustyni i w puszczy	8	10
	Nowele		
Sieroszewski	Wszystkie utwory powieściowe		
Szczepkowski	Niedźwiedź	7	50
Stasiak	Śpiący rycerze w Tatrach	3	50
„	Brandenburg		
Sewer	Dla świętej ziemi	2	—
Śliwiński	Powstanie styczniowe	5	—
Stemler	Książka obywatela		
Szczucka-Kossak	Beatum Scelus		
„	Legnickie pole		
Sobieski	Szkice historyczne	2	50
„	Żółkiewski na Kremlu	2	—
Tetmajer	Koniec epopei		
„	Waterloo		
„	Ksiądz Piotr	—	25
Umiński	W pustyniaeh Australji		
„	W puszczach Kanady	6	—
„	Zwycięzcy Oceanu		
„	W Krainie Wschodzącego Słońca	6	—
„	Na falach Atlantyku		
Winower	Lepsze czasy		
Wielopolska	Kryjaki		
Wierzbiński	Stach Wichura (dla młodzieży)	5	—
Wańkowicz	Strzępy epopei		
Wróblewski	Tułaczym szlakiem		
Weyssenhoff	Soból i panna		
„	Gromada		
Zaleska	Młody wygnaniec		
Zakrzewska	Zaklęty dwór	2	90
„	Dzieci Lwowa	1	25
„	Białe róże	1	25
„	Płomień na śniegu		
Zorjan	W walce z pohańcami		
„	Hołd Pruski		
Zarecki	Przygody Sindbada żeglarza	5	20
Żeromski	Syzyfowe prace		
„	Wierna rzeka	4	—
„	Opowiadania	4	20
„	Dla młodzieży	3	—
„	Ludzie bezdomni		
„	Rozdziobią nas kruki, wrony		
„	Popioły (3 tomy)		
„	Echa leśne	—	75
„	Wszystko i nic (Popiołów sprawa druga)		

Z AUTORÓW OBCYCH (po polsku)

		Zł.	gr.
Amicis	Serce	7	—
Curwood	Tajemnica Johna Keitha		
„	Steel z królewskiej konnej		
„	Dolina śmierci		
„	Władca skalnej doliny		
„	Szara wilczyca (i inne)		
„	Łowcy wilków		
„	Łowcy złota		
„	Najdziksze serca		
L ndon	Przygoda		
„	Córka śniegów		
„	Na szlaku		
„	Biały Kieł i t. d.		
Dickens	Dwa miasta		
„	Maleńka Dorrit	5	80
„	Dawid Cooperfield	5	40
„	Świerszcz za kominem		
Beecher Stove	Chata Wuja Toma		
Kipling	Księgi dżungli	4	—
Fabre	Nasi sprzymierzeńcy		
Beach	Płynne złoto		
„	Żelazny szlak		
„	Dziewczyna z dalekiej północy i t. d.		
Chambers	Don Kojot		
Grimowie	Baśnie		
Grey Zane	Rzeka opuszczona		
„	Newada		
„	Jeźdźcy purpurowego stepu		
„	U Podnóża Tęczy i t. d.		
Gould	Gwiazda przewodnia		
Farell	Na szerokiej drodze		
Lyall	Słowik irlandzki	6	—
Twain	Nowelki		
Aimard	Traperzy Arkanzasu		
„	Gorączka złota		
Montgomerry	Ania z Zielonego Wzgórza	6	60
„	Ania z Awonley	6	—
Mayne Reid	Powieści podróżnicze		
Verne	Powieści podróżnicze		
Cooper	Czerwony Korsarz (i inne)		
Ferry	Skarby Mglistych Gór		
Pages	Siewca radości	3	—
Szmidt-Paoli	Chleb i róże	3	—

Numer niniejszy WIEŚCI Z POLSKI“ poświęciliśmy

KSIĄŻCE POLSKIEJ

Podaliśmy przytem szereg książek, które warto przeczytać.

W SPRAWIE URZĄDZANIA BIBLJOTEK

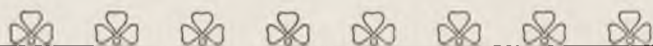
i

ZAKUPU KSIĄŻEK

prosimy naszych Czytelników o zwracanie się do

OPIEKI POLSKIEJ NAD RODAKAMI NA OBCZYŹNIE

która chętnie zawsze służyć będzie radą i podejmie się pośrednictwa w sprawach związanych z czytelnictwem.



POLSKIE LINJE LOTNICZE „LOT“

ROZKŁAD LOTÓW ważny od 1 kwietnia do 15 września 1931

(Czas środkowo-europejski)

Samoloty kursują codziennie z wyjątkiem niedziel.

Połączenia lotnicze:	Godzina odlotu i przylotu		Kierunek		Godzina przylotu i odlotu	Połączenia lotnicze:
	15.50	o.	Warszawa	p.	10.10	z miastami: Bydgoszcz, Katowice, Kraków, Poznań, Gdańsk, Brno, Wiedeń.
	18.00	p.	Poznań	o.	8.00	
	15.30	o.	Warszawa	p.	9.50	
	17.20	p.	Bydgoszcz	o.	8.00	
	15.40	o.	Warszawa	p.	10.20	
	18.00	p.	Gdańsk (Danzig)	o.	8.00	
	16.00	o.	Warszawa	p.	9.30	
	18.00	p.	Katowice	o.	7.30	
Z miastami: Brno, Wiedeń.	10.40	o.	Warszawa	p.	15.00	z miastami: Bydgoszcz, Katowice, Poznań, Gdańsk.
	12.30	p.	Kraków	o.	13.10	
	* 13.00	o.	Kraków	p.	** 12.30	
	13.40	p.	Katowice	o.	11.50	
	8.00	o.	Warszawa	p.	15.00	
	10.30	p.	Lwów	o.	12.00	
Katowice - Wiedeń, połączenie codzienne z wyjątkiem niedziel	10.40	o.	WARSZAWA	p.	15.00	Wiedeń — Katowice połączenie codzienne z wyjątkiem niedziel
	12.30	p.	Kraków	o.	13.00	
	* 13.00 / ** 13.00	o.	Kraków	p.	* 12.30 / ** 12.30	
	13.40	p.	Katowice	o.	11.50	
	14.10	o.	Katowice	p.	11.20	
	15.55	p.	Brno	o.	9.35	
	16.10	o.	Brno	p.	9.20	
	17.10 / 15.00	p.	WIEDEŃ	o.	9.40 / 8.20	
	8.00	o.	WARSZAWA	p.	15.20	z miastami: Bydgoszcz, Katowice, Poznań, Gdańsk.
	10.30	p.	Lwów	o.	12.50	
	* 11.00	o.	Lwów	p.	** 12.20	
	12.30	p.	Cernauti*	o.	10.50	
	13.00	o.	Cernauti*	p.	10.20	
	15.40	p.	Galati	o.	7.40	
	16.00	o.	Galati	p.	7.20	
	17.20	p.	BUCURESTI	o.	6.00	

OBJAŚNIENIE ZNAKÓW.

[*] samoloty kursują tylko: w poniedziałki, środy, piątki,

[**] samoloty „ „ we wtorki, czwartki, soboty,

o. odlot, p. przylot,

* lądowanie w Cernauti dopiero po otwarciu tam lotniska.

Wobec licznych zapytań, Komitet Funduszu im. Stanisława Gawrońskiego podaje niniejszem jeszcze raz do wiadomości, iż rozpisał

KONKURS

na pracę z zakresu twórczości literackiej na tematy związane z życiem emigracji polskiej. Rozmiar pracy wynosić winien co najmniej 2 arkusze druku. Dwie wybrane prace będą nagrodzone — pierwsza sumą 700 zł., druga sumą 500 zł. Prace nagrodzone stają się własnością Komitetu.

Sąd konkursowy stanowią pp.: Antoni Bogusławski, Stanisław Gawroński i Marja B skupska. Rękopisy winny być czytelnie napisane — w miarę możności na maszynie — z wymienieniem godła. Nazwisko autora ma być napisane na kartce w zaklejonej kopercie i zaopatrzonej godłem znajdującem się na rękopisie.

Termin nadsyłania prac upływa z końcem czerwca 1931 r. Adres Komitetu: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 6 m. 11 a. Stow. Opieka Polska nad rodakami na obczyźnie.

WARUNKI PRENUMERATY: w kraju łącznie z przesyłką pocztową: Rocznie zł. 10, półrocznie zł. 6. Numer pojedyńczy 1 złoty
Zagranicą rocznie: w Rumunji 200 lei, w Ameryce 2 dolary, we Francji 30 franków, w Niemczech 5 mk.
W innych krajach równowartość. 2 dol. amerykańskich. prenumerata półroczna połowę.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona za tekstem zł. 300, 1/2 strony zł. 150; 1/4 zł. 80; 1/8 — 40; 1/16 — 20; 1/32 — 10, ogłoszenia opisowe w tekście redakcyjnym o 50% drożej.

WYDAWCA: Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie. Redaktorzy: Jadwiga Kwilecka i Stefan Łoś
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 6, m. 11 a. Tel. 690-54.

Drukarnia Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej Warszawa, Elektoralna 18. Tel. 292-94.

31. **Oddział w Obornikach,** pow. obornicki. (Prezes ks. Proboszcz Szymański).
31. „ **Ostrowie Wielkopolskim,** pow. ostrowski. (Prezes Mecenas Jankowski).
33. „ **Piłce,** pow. czarnkowski. (Prezes ks. Proboszcz Palmowski).
34. „ **Pleszewie,** pow. pleszewski. (Prezes ks. Kwiatkowski).
35. „ **Pozn aniu,** ul. Wały Zygmunta Starego 9
36. „ **Rozdrażewie,** pow. krotoszyński. (Prezes ks. Proboszcz Bronisz).
37. „ **Śremie,** pow. śremski. Prezes Ks. Proboszcz Michalski).
38. „ **Sulmierzycach,** pow. odolanowski. (Prezes Szymczak).
39. „ **Szamotułach,** pow. szamotulski. (Prezes ks. radca Kaźmierski).
40. **Oddział w Śmigle,** pow. śmigielski. (Prezes Proboszcz ks. Nowak).
41. „ **Ujściu,** pow. chodziecki. (Prezes Lewandowski).
4. „ **Wągrówcu,** pow. wągrówiecki. (Prezes ks. Wróblewski).
43. „ **Wieleniu nad Notecią,** pow. chodzieski. (Prezes ks. Proboszcz Woschke).
44. „ **Wolsztynie,** pow. wolsztyński. (Prezes B. Kurpisz).
45. „ **Wrześni,** pow. wrzesiński. (Prezes ks. Dziekan Fierek).
46. „ **Wysocku Wielkim,** pow. ostrowski. (Prezes ks. dr. Kąkolewski).
47. „ **Zaniemyślu,** pow. średzki. (Prezes ks. Proboszcz Nawrowski.
48. „ **Zbąszyn u,** pow. nowotomyski. (Prezes ks. Proboszcz Płotka).

SPIS OPIEK POLSKICH WE FRANCJI:

w **Paryżu,** II rue l'Interne Loeb. Paris XIII
w **Amiens** (Somme) 27, rue de Cerisy
w **Caen** (Calvados) 11, rue Nationale
w **Clermont Ferrand** (Puy de Dome) 16 rue Mozel la Deuil
w **Saint Etienne,** 3 Place de l'Hôtel de Ville
w **Le Havre** (Seine Infer) 3, rue Leon Peulevey
w **La Madeleine** les Lille (Nord) 119, Bd. de la Republique
w **Lyon,** Ville Urbaine, Lyon 14 bis. Bd. Eugéne Reguillon (Rhone)
w **Metz** (Moselle) 9. rue Ausone
w **Milhouse,** 9/11 rue des Tanneurs
w **Nancy,** (M. M.) 16. a. Passage de la Rame
w **Roubaix,** 119 rue Paillard (Nord).
w **Soissons** (Aisne) 11, rue Belleu
w **Toulouse,** (H. Garonne) 25, rue Bayard.

OPIEKA POLSKA W RUMUNJI:

Czerniowce, (Cernauti), ul. General Mircescu 22. (Prezes Kazimierz Węglowski, sekr. Zofja Szymonowiczowa).

OPIEKA POLSKA W NIEMCZECH:

(Polnischer Hilfsverein) Berlin, Breslauerstrasse 18.

DRUKARNIA

POLSKIEJ  *MACIERZY*

SZKOLNEJ

Warszawa, Elektoralna 18.

Tel. 292-94.